REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
" administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł 50
" kwartalna . 13 " 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok I. Nr. 265

POLSKA

PISMO CODZIENNE

LISTOPAD
5
WTOREK
Zacharjasza i Elżbiety
Wschód słońca 6 m 37
Zachód " 4 " —

Jak Niemcy wygrywają pokój?

ZWYCIĘSTWA POWOJENNE REPUBLIKI. — JAK KRUPP PRZEKUWA ARMATY NA LEMIESZE. — RYWALIZACJA NA MORZACH.

W jednym z tygodników angielskich znajdują się ciekawe wynurzenia na temat Niemiec współczesnych.

Niemcy są niebezpieczni—zdaniem autora angielskiego — nie jako ewentualni burzyciele pokoju, w co nie wierzy (na własną odpowiedzialność), lecz jako niezmiernie groźni współzawodnicy na terenie pracy pokojowej, recte gospodarczej.

— Tak, wojnę przegraliśmy, mówią Niemcy melancholijnie, ale wygrywamy i wygramy pokój.

W zwycięstwo na terenie pracy pokojowej wierzą Niemcy również mocno, jak mocno wierzyli w swoim czasie w zwycięstwo oręża. Niemiec umie być wytrwałym, umie on czekać na plon swej żelaznej pracy.

* * *

Znamienne, iż obecne pokojowe współzawodnictwo Niemiec na polu gospodarczem jest co do swej istoty identyczne z ich nieprzepartą próbą zwycięstwa na polu militarnem czasu wojny.

Zakłady Kruppa — to symbol Niemiec. Były one dumą Niemiec cesarskich i nadzieją handlu niemieckiego. Były one symbolem bogactwa niemieckiego i organizacji niemieckiej.

Jakie były konsekwencje przegranej wojny dla Kruppa? Na mocy traktatu pokoju zostały zniszczone wszystkie maszyny, narzędzia i urządzenia techniczne, które służyły do wyrobu broni i amunicji. **Legło wtedy w gruzach 2000 maszyn wagi 12.000 ton, 40 pieców i instalacyj, 600.000 różnych narzędzi, 17.000 maszyn zostało ukrytych—wszystko wartości ogólnej 100.000.000 dolarów.**

Smutny zaiste koniec.

Zdawało się pozornie, że olbrzymie gmachy fabryczne straciły wszelką rację bytu. Lecz tylko pozornie, bo to, co się później stało, stanowi znamienny przykład i świadectwo żelaznej wytrwałości i energji narodu niemieckiego.

Bo oto już od połowy roku 1919 poczęły wyrastać jedna po drugiej nowe fabryki, które podjęły produkcję towarów po cenach inflacyjnych, zalewając niemi rynki aljanckie z uszczerbkiem dla przemysłu tych ostatnich.

Przed wojną zakłady Kruppa produkowały tylko amunicję. Po skończeniu wojny zmuszone były one przejść na produkcję innych wyrobów. Zaczęto więc wyrabiać materjał kolejowy.

W marcu 1919 r., kiedy aljanci niszczyli zakłady wojenne, Krupp rozpoczął budowę swoich pierwszych olbrzymich lokomotyw towarowych. W lipcu 1923 r. zakłady budowały rocznie już 300 ciężkich lokomotyw i 2500 piętnastotonowych wagonów towarowych.

Szereg innych budynków był przeznaczony na warsztaty reparacyjne wagonów. Inne znów budynki przeznaczono do budowy olbrzymich motorów Diesla i traktorów.

Zwrócono też pilną uwagę na potrzeby rolnictwa niemieckiego, które było pozbawione podczas wojny dostatecznej ilości maszyn rolniczych. Zaczęto budować siewniki, żniwiarki, specjalne pługi stalowe, brony, kultywatory, maszyny do sadzenia kartofli.

Dotąd wszystkich tych maszyn dostarczała wyłącznie Ameryka.

Stały brak węgla zmusił przemysł niemiecki do zwiększenia wydobycia węgla brunatnego i lignitu. Krupp zaczął więc budować specjalne maszyny na potrzeby górnictwa węglowego.

Spis wszystkich wyrobów Kruppa zajęłby małą książkę.

Krupp, jak powiedzieliśmy wyżej, jest symbolem Niemiec współczesnych.

* * *

A oto inne dowody pokojowej supremacji Niemiec, wzbudzające podziw świata. Jest to ich **dążność** do supremacji morskiej przynajmniej w dziedzinie komunikacji handlowej pomiędzy Europą i Ameryką.

Jak wiadomo, statek **„Bremen"** zdobył błękitną wstęgę oceanu Atlantyckiego jako najszybszy okręt pasażerski świata. Drugi okręt o rekordowej szybkości, **„Europa"**, którego budowa została częściowo opóźniona wskutek strajków i pożaru, będzie gotów najpóźniej za rok.

Fakty te wywołały panikę wśród towarzystw okrętowych. **White Star Line** nagle przerwała budowę nowego olbrzyma **„Oceanic"** i rozpoczęła budować okręt znacznie większy i szybszy. **Cunard Line** postanowiła zbudować dwa okręty pasażerskie, każdy o pojemności 70.000 ton. Włosi przystąpili do budowy linjowca długości 1000 stóp.

Amerykańscy właściciele **„Lewiathana"** — dotąd największego okrętu świata — postanowili przystąpić do budowy okrętu jeszcze większego.

Który z narodów świata może poszczycić się tak świetnym rozwojem floty handlowej? Nie należy bowiem zapominać, że aljanci w r. 1919 zostawili Niemcom zaledwie parę tysięcy tonażu okrętowego. Tonaż ten w 10 lat potem — mimo rewolucji i bankructwa inflacyjnego wzrósł więcej, niż o 4 miljony ton! To znaczy, że tonaż obecny Niemiec jest mniejszy, niż przed wojną zaledwie o 1 miljon ton!

Jeżeli Niemcy były zdolne dokonać takich rzeczy w ciągu 10 lat, z których pięć przypadało na okres ostrej walki politycznej i ruiny finansowej, to **do jakich wyników dojdą one w ciągu następnych 10 lat?**

Bierzmy wzór z Niemiec współczesnych, z ich energji i żelaznej pracy, bo o potędze narodu, o jego bezpieczeństwie decyduje suma pracy, a nie kłótnie partyjne.

Guardian.

Przed strajkiem górników na Śląsku

GŁODOWE ZAROBKI. — WYDAJNOŚĆ PRACY WIĘKSZA NIŻ PRZED WOJNĄ.

(Od specjalnego wysłannika „Polski")

W Zagłębiu Dąbr. naprężenie między górnikami, a właścicielami kopalń zmniejszyło się. Na Śląsku natomiast *zatarg trwa i zanosi się na strajk.*

Orzeczenie Komisji Arbitrażowej, podwyższające płace robotników przeciętnie o 4 procent *zostało uznane przez ogromną większość górników za krzywdzące.*

Za przyjęciem orzeczenia wypowiada się właściwie tylko stojąca po stronie rządu Jeneralna Federacja Pracy. Jednak jej przywódcy twierdzą, że płace robotników są niskie, ale odrzucają pomysł urządzenia strajku, twierdząc, że miałby on podłoże polityczne.

Przeciwko orzeczeniu komisji arbitrażowej wypowiada się Zespół Pracy i socjalistyczny Centr. Zw. Górników. Do Zespołu Pracy należą Zw. Górników Z. Z. P. (pod wpływami N. P. R.), chrześcijańskie związki zawodowe polskie, chrześcijańskie związki zawodowe niemieckie, wreszcie niemieckie związki socjalistyczne i liberalne (typu Hirsch - Dunker). — *Zespół Pracy zażądał 17 proc. podwyżki, socjaliści 20 proc.*

Czy można strajku uniknąć? Na to pytanie mój informator odpowiedział:

— *Możność zażegnania konfliktu leży w rękach rządu,* który może unieważnić wyrok komisji arbitrażowej. Układy się jednak nie toczą. Socjalistyczny Centr. Zw. Górników zapowiedział, nie porozumiewając się z Zespołem Pracy, *strajk jeneralny na 5 listopada.* Zespół Pracy zamierza urządzić strajk demonstracyjny w dniu 6 listopada, który ma być ostatnią przestrogą. Zadecydować ma o tem kongres rad załogowych, zwołany na 3 b. m.

Zespół Pracy chce akcję górników uzgodnić z akcją robotników przemysłu hutniczo - metalowego. Ci już przed kilku miesiącami wysunęli żądania, których komisja arbitrażowa nie uwzględniła.

— Jakie są — zapytałem — nastroje wśród górników? Czy spodziewają się oni, że wywalczą 17 procentową podwyżkę?

— Górnicy liczą się z tem, że 17 proc. może nie uzyskają. Nie będą się prawdopodobnie domagać tego kategorycznie, *choć mają prawo do 17-procentowej podwyżki.* Uważają jednak, że podwyżkowa 4-procentowa jest bezwarunkowo zbyt mała. *Chcą, by ich płace przynajmniej zbliżyły się nieco do przedwojennych.*

Na pytanie o cyfry mój rozmówca wskazał mi statystykę, z której warto przytoczyć kilka cyfr.

W r. 1913 pracowało na Śląsku 90 tys., obecnie 87 tys. górników. W roku 1926 podczas strajku w Anglji pracowało 76 tysięcy, czyli o 11 tys. mniej. Wynikałoby z tego, że konjunktura jest dobra. *Wydajność pracy jest większa, niż przed wojną.*

Przeciętny zarobek górnika po odliczeniu ubezpieczeń społecznych - wynosił w 1926 r. 5 zł. 29 gr., w 1928 roku — 7 zł. 18 groszy, w kwietniu 1929 r. — 7 zł. 61 gr. Ponieważ górnik pracuje około 25 dni w miesiącu, przeto jego *ogólny zarobek miesięczny nie przekracza 200 zł.*

Jest to, jak już wyżej zaznaczono, zarobek przeciętny. Stosunkowo najwięcej zarabiają górnicy, pracujący pod ziemią systemem akordowym. Ich zarobki przekraczają 300 zł. miesięcznie.

Zato są kategorje robotników, zarabiających poniżej 150, a nawet 100 zł. miesięcznie. Ogółem zaś *66 procent robotników w przemyśle węglowym zarabia poniżej 200 zł. miesięcznie.*

Jest to zarobek głodowy.

S. S

Ostatnie strzały

Przed decyzją rządu w sprawie Harrimana

Komitet wykonawczy zarządu Związku Miast Polskich przekazał sprawę koncesji Harrimana do ostatecznego rozpatrzenia specjalnej komisji. Komisja opracowała projekt memorjału, który złożony będzie niebawem rządowi.

Memorjał ten wykaże, na podstawie licznych danych o dorobku samorządów w dziedzinie elektryfikacji, że **miastom żadną miarą zarzucić nie można bierności i braku zrozumienia ważności sprawy elektryfikacji.**

Zdaniem Z. M. P., przeprowadzenie elektryfikacji wymaga, o ile chodzi o inwestycje, zespolenia trzech **czynników**: rządu, samorządu i **przemysłu** (przemysł Zagłębia węglowego). Nawet i w tym wypadku, zdaniem Z. M. P., należy zastrzec się kategorycznie przeciwko rozdziałowi energji elektrycznej i dostarczania jej spożywcom przez kogo innego poza samorządem miejskim.

Nadto memorjał wysuwa następujące zasadnicze postulaty:

1) będą określone, przy dokładnem uwzględnieniu warunków rozwoju miast posiadających uprawnienia, w tej liczbie miast, na terenie których uprawnienia posiadają osoby trzecie, sfery ich interesów społeczno - gospodarczych i tereny te **będą wyłączone z innych uprawnień.**

2) będzie zastrzeżone miastom, na terenie których posiadają obecnie uprawnienia osoby prywatne, **prawo uzyskania uprawnień** dla tych miast, po wygaśnięciu dotychczasowych uprawnień.

3) tereny uprawnień, obecnie posiadanych przez miasta, będą rozszerzone do tych granic, których wymagać będzie rozwój istniejących elektrowni.

4) należy również w odpowiedni sposób zagwarantować **elektryfikację miast poniżej 5.000 mieszkańców,** gdyż projekt uprawnienia w obecnej formie nie daje pewności, że Harriman miasta te zelektryfikuje etc.

Dla wzmożenia eksportu

Utworzenie instytucji dla udzielania kredytów eksportowych

BERLIN. (Tel. wł.). — *Berliner Tageblat* podaje wiadomość z Warszawy, że rząd polski nosi się z zamiarem stworzenia instytucji dla ubezpieczania kredytów eksportowych. Ma to być towarzystwo akcyjne o kapitale zakładowym 10 miljonów złotych, wzorowane na podobnych organizacjach, istniejących zagranicą. Ministerstwo Skarbu miałoby w kapitale zakładowym projektowanej instytucji uczestniczyć w 60 procentach.

Według informacyj, zasięgniętych przez nas w sferach miarodajnych, sprawa powyższa była rzeczywiście w kołach rządowych i gospodarczych omawiana, przygotowano nawet już odpowiedni statut i plan organizacyjny.

Dla urzeczywistnienia i wprowadzenia w życie projektu pozostaje do załatwienia zebranie wspomnianego powyżej kapitału zakładowego, co z powodu obecnych trudności gotówkowych nie jest łatwem.

STRATA 40 MILJARDÓW DOLARÓW

BILANS KRACHU GIEŁDOWEGO

Ostatni krach na giełdzie nowojorskiej należy niewątpliwie do największych, jakie zanotowano w historji. Wystarczy zaznaczyć, że w przeciągu krótkich pięciu dni ogólna wartość akcyj notowanych na giełdzie nowojorskiej, **spadła o 30 — 40 miljardów dolarów,** a wartość wszystkich papierów obniżyła się do 50 miljardów dol., wobec 87 miljardów w dniu 1 października br.

O wielkości katastrofy świadczy taki fakt, że pewien dom maklerski, posiadający około 12.000 dobrze się mających klientów, musiał skreślić z tej liczby 8.000 klientów, jako zbankrutowanych.

Inny dom maklerski, posiadający swych klientów wśród sfer drobnych giełdziarzy, zmuszony był zrezygnować z 95 **procent** z pośród nich.

Nie będzie przesadą, jeśli się powie, że w **każdym domu Nowego Jorku znajdzie się ofiara ostatniej katastrofy na giełdzie.** Znajdują się wśród nich ludzie ze wszystkich stanów.

Nieszczęście przyszło nagle. Stwierdzić jednak wypada, że decydujące koła rządowe i finansowe miały poważne dane na co się zanosi i niczego nie przedsięwzięły, aby baissy uniknąć, a nawet swemi optymistycznymi zapewnieniami pogłębiały ją.

Powody tego co zaszło są dla sfer finansowych jasne. Ameryka, wzbogacona na wojnie, rozpoczęła dawać pożyczki Europie, przedewszystkiem w formie towarów. Wywołało to sztuczny wzrost amerykańskiego przemysłu, a z tem i spekulacji walorami przemysłowemi.

Olbrzymie nagromadzenie kapitałów sprzyjało nadzwyczajnie rozwinięciu się tej spekulacji, która musiała znaleźć swoje maksimum napięcia, przy którem nieuniknionym był już katastrofalny krach.

Rezultaty jego objawią się przedewszystkiem w mniejszej sile kupna u ludności Stanów Zjednoczonych. Ucierpi na tem głównie przemysł luksusowy, zwłaszcza automobilowy.

NACZELNA DYREKTYWA

„SEZON POLITYCZNY“ POD ZŁEMI AUSPICJAMI. NIEPOTRZEBNE ZAOSTRZENIE SYTUACJI

Sesja parlamentarna, a z nią i to, co w gwarze dziennikarskiej nazywa się „sezonem politycznym“, rozpoczęła się od przykrego i zgoła zbytecznego dysonansu.

Nie chodzi nam w tej chwili o rozważanie kwestyj tego typu, jak np. czy grupa oficerów miała potrzebę aż w przedsionku Sejmu szukać okazji do manifestowania swej czci dla marsz. Piłsudskiego, czy marsz. Daszyński powinien był uznać, że Sejm znajduje się w zbrojnej opresji, która uniemożliwia swobodne obradowanie, czy wreszcie i jaka strata powstała wskutek tego, że obrady parlamentu opóźniły się o kilka dni.

Chodzi nam natomiast o to, że znów najniepotrzebniej w świecie, zupełnie niespodziewanie a zato z rozległemi echami w kraju i zagranicą uległa zaostrzeniu i zadrażnieniu nasza sytuacja wewnętrzno - polityczna.

Kto na zjawiska życia społecznego patrzy oczami bezstronnego obywatela, dbałego o najwyższe interesy państwa i narodu, ten musi z głębokim żalem analizować wypadki ostatnich dni.

Bo nawet gdyby treścią zaczętej tak niefortunnie sesji parlamentarnej miało być decydujące spotkanie dwóch obozów: parlamentu i rządu — to i wówczas należałoby niezmiernie żałować, iż wydarzenia z przedsionka gmachu sejmowego urosły do rozmiarów zdarzeń państwowych. Dużo musi być w powietrzu elektryczności i duże musi być napięcie psychiczne w aktorach naszej sceny politycznej, jeśli to było możliwe.

A tymczasem kraj oczekuje i państwo potrzebuje zupełnie czego innego. Konflikt wewnętrzny, który rozdarł kraj na dwa silnie zwalczające się wzajem obozy, trwa za długo. Pochłania on masę energji psychicznej, która bezwzględnie winna być skierowana w łożyska twórczej, pozytywnej pracy państwowej.

Społeczeństwo coraz krytyczniej spogląda na to, że u szczytów państwa trwa przewlekła waśń, i coraz natarczywiej żąda, aby waśń ustąpiła miejsca pracy.

To żądanie opinji publicznej jest zdrowe i zagłuszyć go się nie da. Instynkt społeczny nie błądzi, gdy — nie wchodząc w szczegóły techniczno - faktyczne — domaga się zgody i pracy.

Nagłą nas do tego stosunki zagraniczne, w których tylko Polska skonsolidowana i pracująca może liczyć na uznanie i na podtrzymanie. Zmuszają nas do tego również stosunki wewnętrzne, gdzie na każdem polu: gospodarczem, oświatowem, społecznem i t. d. ogrom pracy czeka na plan i na silne, zgodne ręce.

O tem należy pamiętać w Polsce na każdym kroku. Każda decyzja rządu, każda uchwała parlamentu, każdy czyn jakiegokolwiek obozu politycznego powinny być poprzedzone rozważaniem, czy i o ile pasują do tej generalnej wytycznej polskiej racji stanu, którą jest dewiza: konsolidacja i praca.

Kto tym sprawdzianem operować nie chce, źle służy krajowi, choćby najwznioślejsze wysuwał hasła i najgoręcej je uzasadniał.

„Sezon polityczny“, rozpoczął się pod złemi auspicjami. Winno być zadaniem mądrych polityków, aby usunąć echa nieporozumienia i na przyszłość je wykluczyć. Niechaj ścierają się ideje, ale bez zgrzytania serc ludzi. Niechaj jaskrawość form walki ustąpi głębokości treści ideowej.

Rzucamy te hasła opinji. Osobiście nie chcemy się wikłać w walkę, ale pragniemy ze stanowiska niezależnego oświetlać wypadki polityczne w kraju, aby ułatwiać ich rozwój po linji tego, co absolutnie musi być celem pracy polityczno - obywatelskiej: konsolidacji i pracy.

Jest to według naszego najgłębszego przekonania — kwestja przyszłości narodu i państwa.

Na terenie politycznym

P. MARSZAŁEK SEJMU NA ZAMKU

Dnia 3-go b. m. p. marszałek Sejmu, wobec zaproszenia na Zamek przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej na konferencję, przesłał p. Prezydentowi list, w którym oświadczył, że po przeczytaniu znanego komunikatu o przebiegu jego rozmowy z p. Marszałkiem Piłsudskim w Sejmie dnia 31 października — na naradę nie może przybyć, o ile będzie w niej uczestniczyć p. Marszałek Piłsudski.

P. Daszyński napisał m. in.:

— Jestem za starym człowiekiem i za poważne zajmuję stanowisko, by się narazić nietyle na same rozmowy z p. Marszałkiem Piłsudskim, ile na conajmniej dziwne krytykowanie tych rozmów w prasie rządowej.

P. Prezydent Rzeczypospolitej zawiadomił p. marszałek Sejmu, że konferencja odbędzie się tylko z nim.

Narada p. Prezydenta z p. marszałkiem Daszyńskim trwała dwie godziny. O przebiegu jej, dotąd nie wydano żadnego komunikatu.

Dnia 4-go b. m. o godz. 10 m. 30 rano przybył do Sejmu adjutant p. Prezydenta Rzeczypospolitej, rotm. Zalewski i wręczył osobiście p. marszałkowi Daszyńskiemu następujący list p. Prezydenta:

— Warszawa, dnia 3 listopada 1929 r. Panie Marszałku Sejmu! Ponieważ przypomniałem sobie, że w rozmowie, którą miałem z p. Marszałkiem dziś, o godz. 12, nie dałem formalnej odpowiedzi na list Pański, doręczony mi tegoż dnia o godz. 11-ej, przeto obecnie zawiadamiam Pana Marszałka, iż oświadczenie Pańskie, zawarte w wymienionym liście, że Pan „na konferencję nie przyjdzie, o ile miałby w niej wziąć udział Pan Marszałek Piłsudski“, muszę uważać jako odmowę ze strony Pana chęci wyjaśnienia zajść, z dnia 31 października r. b. w ten sposób, w jaki mu to w liście z dnia 31-go października r. b. proponowałem. — *I. Mościcki.*

NARADA U P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Dnia 3-go b. m. wieczorem odbyła się u p. Prezydenta Rzeczypospolitej, na Zamku, narada, w której wzięli udział p. Marszałek Piłsudski i prezes Rady Ministrów, dr. Świtalski.

Narada dotyczyła aktualnych spraw państwowych i trwała do godz. 11-ej wiecz.

KONWENT SENJORÓW

Wczoraj, dnia 4-go b. m., odbyło się w Sejmie pod przewodnictwem p. marszałka Daszyńskiego posiedzenie, przewodniczących klubów sejmowych.

W posiedzeniu tem wzięli udział prezesi wszystkich klubów, z wyjątkiem przewodniczącego klubu B.B.W.R.

P. marszałek Sejmu złożył obszerne sprawozdanie z przebiegu wydarzeń w dniu 31 października b. r.

Po wysłuchaniu sprawozdania na wniosek przedstawiciela klubu „Wyzwolenie“ pos. Roga uchwalono jednomyślnie rezolucję tej treści:

— Zebrani przedstawiciele klubów solidaryzują się całkowicie z p. marszałkiem Sejmu, z jego zarządzeniami i oświadczeniami.

POSIEDZENIE SEJMU

Dziś, dnia 5-go b. m. w południe odbędzie się posiedzenie plenarne Sejmu, otwierające sesję budżetową.

RADA MINISTRÓW

Posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się w piątek, dnia 8-go b. m. po południu.

POSIEDZENIE SENATU

Plenarne posiedzenie Senatu, wyznaczone pierwotnie na dz. 6-ty b. m., przenisione zostało na dz. 12-ty listopada.

PRZEMÓWIENIE MARSZAŁKA SEJMU

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu podczas otwarcia sesji, wygłosić ma przemówienie marszałek Sejmu, Ign. Daszyński.

NOWY LIST MARSZ. SEJMU

Wczoraj, dnia 4-go b. m., w godzinach popołudniowych p. marszałek Sejmu Daszyński wysłał do p. Prezydenta Rzeczypospolitej nowy list w sprawie wydarzeń dnia 31-go października bież. roku.

List ten brzmi:

Głosy i odgłosy

JESZCZE ECHA!

Wydarzenia czwartkowe w Sejmie, równie niespodziewane jak tajemnicze, są nadal tematem ożywionej dyskusji prasowej, zwłaszcza, że wciąż przybywają nowe momenty, które rozszerzają tę przykrą kwestję.

W ten sposób wydarzenie zupełnie nieoczekiwane, dla którego załatwienia przy dobrej woli można było znaleźć sto sposobów, nabiera soczystych cech uwertury do zgoła może donośnych rzeczy...

NERWY

Zbliżona do kół rządowych „Gazeta Polska“ ironizuje na temat porażenia, jakie zjawienie się oficerów w westybulu sejmowym miało wywołać w kołach parlamentarnych, i pisze:

— ... analiza czwartkowych wypadków wykazuje w postępowaniu opozycji sejmowej nerwy, nerwy i jeszcze raz nerwy. Zaś p. Ignacy Daszyński wszystko to w siebie chłonął i nazewnątrz niepoczytalnie wydawał.

A przeciwstawiając sobie dwie strony, kończy:

— I rób tu z takimi konstytucję, mów poważnie o budżecie i gospodarce państwowej. Nie — tam gdzie z jednej strony słabość, tchórzostwo i nerwy — trudno dojść do porozumienia. Nikt nam nie wytłumaczy, że w interesie państwa leżeć może kompromis między zdrowiem, a chorobą.

Gdyby w słowach tych szukać właściwej treści, oznaczałoby to, że dni obecnego parlamentu są policzone.

Ano, zobaczymy...

WĄTPLIWE ANALOGJE

„Kurjer Poranny“, znany ze swojej niechęci do Sejmu 1928 r., podsuwa pewne analogje historyczne, które mogą oznaczać zachętę do obrony pozycji parlamentu przed próbami nacisku zewnątrz:

— Przykłady dumy rosyjskiej, która urządzała w 1905 roku „Wyborg“, albo w 1917 ustąpiła tłumowi swojej sali, orzekłszy, że nie jest „w stanie“ spełniać swoich obowiązków, nie są przykładami „obrony parlamentaryzmu“ i były wstępem tylko do tego widowiska, jakiem było rozpędzenie uroczystej Konstytuanty przez zażartego kilkumiesięcznego „obrońcę demokracji i wolności“ Lenina za pośrednictwem jednego jedynego marynarza. Właśnie w chwilach niebezpieczeństwa dla demokracji i parlamentaryzmu urlament ma podwójny obowiązek spokojnej, normalnej i wzorowej pracy ustawodawczej.

Bezwzględna racja. Jeno chyba „Kurjer Por.“ rozumie, że te analogje dla sytuacji, jaka się wytworzyła na ul. Wiejskiej wieczorem dnia 31 ub. m. — nie mają żadnego znaczenia.

Groziłby przecież konflikt z armją!

NIE WCIĄGAĆ ARMJI W GRĘ!

Spostrzega to nawet socjalistyczny „Robotnik“, który głośno woła:

— Obłąkańcze i godne potępienia próby wciągania w swe strachy i plany Bogu ducha winnych wojskowych, próby kopania przepaści między społeczeństwem a armją, te próby rozbiją się o zdrowy instynkt i narodu i tych, co służą... obronie kraju a nie chwilowego systemu, który mija gdy państwo trwa wieki!...

A podniecony osobistym atakiem na marsz. Daszyńskiego, formułuje silny zarzut „fałszywej gry“:

— Czy ktokolwiek w Sejmie z poważnych czynników zmierza do konfliktu z oficerami, do obrazy armji? Oczywiście nie! Ale karta niezła, choć jawnie fałszywa...

Jeszcze są inne podobne karty, nadające się do fałszywej gry. Którą puści się w ruch? — niewiadomo. W ciszy konwentyklów „sanacyjnych“ wedle odpowiednich rozkazów już zapewne opracowuje się plany, układa się grę. Może np. zorganizuje się jakiś „sanacyjny“ „lud” do nowej akcji...

Potrzebną jest w tych warunkach jaknajwiększa przezorność.

TYLE PRACY CZEKA!

„Gazeta Warszawska“ najrychlej otrząsnęła się z wrażeń incydentu czwartkowego i kieruje myśl w stronę prac parlamentu, przed którym leżą zadania tej miary, co rewizja konstytucji, budżet i t. d.:

— Sejm będzie się musiał zająć bardzo rozmaitemi sprawami. Im praca jego będzie bardziej intensywna i poważna, tem prace konstytucyjne pójdą lepiej. Można być pesymistą co do tego, czy one już teraz dadzą wynik pozytywny. Ale w każdym razie wyjaśnią one społeczeństwu to zagadnienie i ustalą jasną odpowiedzialność. Jeżeli ktokolwiek te prace Sejmu będzie zamącał, choćby w imię naprawy konstytucji, to bynajmniej tego zagadnienia nie popchnie naprzód, a raczej oddali jego rozstrzygnięcie. Nikt chyba w Sejmie nie zechce się wymykać z pod omawiania spraw konstytucyjnych. Ale nikt Sejmowi nie zabroni tego, by on nie miał się zajmować także i innemi sprawami. Na wszystko czas się znajdzie.

Słusznie! Dość zatargów, incydentów, kwasów i waśni.

Do pracy!

Tunel podziemny przez Pomorze?

PROPOZYCJA PROF. KOESSLERA

W ostatnim zeszycie francuskiego pisma Cahiers, prof. Sorbony, Koessler, proponuje następujące rozwiązanie prowizoryczne problemu korytarza pomorskiego.

Korytarz najwęższy jest w miejscu pomiędzy Chojnicami, a miejscowością Stangendorf, gdzie szerokość jego wynosi 80 kilometrów. Prof. Koessler proponuje tedy, aby Polska wydzierżawiła Niemcom na szereg lat pas kraju szerokości około 25 metrów, na którym Niemcy wybudowałyby dwutorową linję kolejową. Linja ta szłaby od Chojnic do miejscowości Komorce, skąd w dalszym ciągu byłaby przeprowadzona podziemnym tunelem aż do Malborga, gdzie na niemieckiem terytorjum tunel kończyłby się.

Zrealizowanie tego projektu pozwoliłoby Niemcom transportować temi linjami kolejowemi cokolwiek chcieliby, bez zmiany pociągów, a Polska nie byłaby krępowana w swej komunikacji z wybrzeżem morskiem.

Takie rozwiązanie tego problemu zadowoliłoby ambicje narodowe Polaków i Niemców, a równocześnie usunęłoby, zdaniem prof. Koesslera, wszystkie trudności, związane z obecnym stanem.

Nowy rząd we Francji

OD P. DALADIER DO P. TARDIEU

Jak zajmujące i pouczające były okoliczności upadku rządu p. Briand'a we wtorek dnia 22 ub. m., tak też, albo i więcej jeszcze, — zajmujące i pouczające jest rozwiązanie przecilenia przez utworzenie rządu p. Tardieu, który dzisiaj, we wtorek 5 b. m., a zatem po dwu tygodniach przesilenia, zbiera się na pierwsze posiedzenie rady ministrów, oczywiście celem opracowania oświadczenia, z którem zjawi się wobec izby deputowanych i senatu.

Co było powodem upadku rządu p. Briand'a?

Gdy p. Briand, po otwarciu sesji jesiennej dnia 22 ub. m., stanął przed izbą, zarysowała się rozbieżność w sprawie kolejności spraw, gdyż p. Briand, wbrew zdaniom z ław poselskich, żądał odłożenia rozprawy o polityce zagranicznej i związał z tem sprawę zaufania.

Wniosek rządowy upadł mniejszością 277 głosów przeciw 288. To, że przeciw wnioskowi rządowemu, obciążonemu sprawą zaufania, głosowała cała lewica (radyk.-społecz., socjaliści, rep.-społ. i komun.), było prawidłowe, gdyż lewica była w opozycji stałej, ale głosów jej było w tej liczbie tylko około 230, czyli za mało. Czynnikiem dodatkowym, ale rozstrzygającym było to, że przeciw wnioskowi rządowemu, mimo sprawy zaufania, głosowało także około 55 posłów z grup prawicy i środka, czyli z dotychczasowej większości rządowej, co przeważyło szalę. A na prawicy i w środku powstało zaniepokojenie o politykę zagraniczną, jak to objaśniono w przemówieniach, z powodu zbytnich ustępstw p. Briand'a w Hadze w sprawie usunięcia okupacji Nadrenji bez dostatecznej pewności, że plan Young'a płacenia odszkodowań przez Niemcy będzie wykonywany, oraz, że bezpieczeństwo granicy francuskiej nie będzie na szwank narażone.

Ponieważ jednak w liczbie głosów przeciwnych rządowi na pierwszem miejscu stała grupa radykalno - społecznych z lewicy, nadto zaś dotychczasowa większość prawicy i środka rozbiła się, prezydent Republiki p. Doumergue, wedle zwykłego trybu tworzenia nowego rządu, powierzył 23 ub. m. to zadanie p. Daladier'owi, przewodniczącemu tej grupy.

P. Daladier jest wśród radykałów, którzy są bardzo różnolici w stopniu skrajności, radykałem siarczystym, bardziej czupurnym niż np. p. Herriot, odrzucającym wszelką współpracę z prawicą i uznającym tylko rząd lewicowy, co też przeprowadził na odbywającym się właśnie 24 ub. m. dorocznym zjeździe stronnictwa w Reims, jako zasadę obowiązującą.

Zwrócił się zatem przedewszystkiem do socjalistów, dając im szeroki udział w rządzie; parlamentarny klub socjalistyczny 25 ub. m. zgodził się; ale rada naczelna stronnictwa 27 ub. m. odmówiła, wiedząc, że w żadnym razie nie będzie większości lewicowej; wobec tego klub socjalistyczny przyrzekł tylko stałe poparcie rządowi radykalno - społecznych jako lewicowemu.

Ponieważ jednak obie te grupy razem mają tylko 225 głosów, a nawet z poparciem innych lewicosów w większości rządowej wogóle na 607 całej izby.

Przeciw sobie ma rząd p. Tardieu stale, idąc od lewicy środkowych z biedą dociągały do 260 lub zgo najwyżej na 607 całości, trzeba było iść ku środkowi i to głęboko, boć socjaliści dawali tylko poparcie względne.

I na tem p. Daladier, okazawszy się w dodatku bardzo niewytrawnym politykiem w rozwiązywaniu przesilenia oraz wystawiwszy się na lekką śmieszność przez zatarg z p. Briand'em, starym graczem, którego obwiniał naiwnie, że wprowadzał go w błąd i pchał ku środkowi i prawicy, utknął ostatecznie i 30 ub. m. zrzekł się zadania.

Prezydent Republiki p. Doumergue, chcąc próbę spokojnie do prowadzić do końca, powierzył wówczas, 30 ub. m., zadanie tworzenia rządu senatorowi p. Clementel'owi. z umiarkowanego skrzydła tej samej grupy radykalno - społecznej.

Ale wówczas p. Daladier oświadczył mu, że w Reims uchwalono, że stronnictwo idzie tylko na rząd lewicowy. A ponieważ dla takiego rządu większości, jak niema tak niema, więc i p. Clementel 31 ub. m. utknął także.

Wówczas zadanie utworzenia rządu otrzymał, 1 b. m., p. André Tardieu, dotychczasowy Minister Spraw Wewnętrznych, z grupy środkowej. Naprzód do 2 b. m. przeprowadził raz jeszcze wyraźne stwierdzenie, że radykali odmawiają udziału w rządzie i większości. idącej w środek głęboko ku prawicy. A następnie, do 3 b. m., złożył w całości rząd, oparty ściśle i dokładnie na tej samej większości prawicy i środka, którą miał od lipca 1926 do lipca 1929 p. Poincaré i którą, gdy p. Poincaré zachorował, odziedziczył po nim chwilowo p. Briand dla swego rządu na lato, ale już nie na jesień.

W skład rządu p. Tardieu wchodzą ministrowie i podsekretarze stanu należący, idąc od prawicy ku lewemu środkowi, do grup następujących:

Prawicowa p. Marin'a (100 gł.), katolicko - środkowa p. Champetier de Ribes (18), prawicowo-środkowa Tardieu'go i Laygues'a (65), środkowa ku lewicy p. Loucheur'a (52), niezależno - środkowa p. Pate (16), środkowo - lewicowa p. Briand'a (20), do czego dołącza się, choć bez przedstawicielstwa, grupa środkowa p. Franellin-Bouillon'a (17) oraz nie należący do grup (ok. 30), czyli razem 300 głosów, mających przedstawicielstwo w rządzie. a 320 do 350 nawet, z uwzględnieniem chwiejności głosów ku skrajnej, t. zw. rep. społ.-franc. (12), radykałów społecznych (120), socjalistów (101), komunistów (11) czyli 244, do czego może się dołączać czasem około 15 luźnych, czyli do 260.

Rząd p. Tardieu jest zatem rządem opartym na większości prawicowo - środkowej, czyli rządem umiarkowanym.

W zakresie polityki wewnętrznej jest p. Tardieu sam najwybitniejszym przedstawicielem silnej ręki wobec dążeń wywrotowych i rozstrojowych.

W zakresie polityki zagranicznej p. Briand nie pozostaje sam, ale jak poprzednio p. Poincaré'go, tak obecnie ma obok siebie p. Tardieu'go, współpracownika Clemenceau, oraz p. Maginot'a, który przeszedł z Ministerstwa Kolonji do Ministerstwa Wojny, zamiast słabszego i lewicowego p. Painlevé.

W zakresie polityki wobec Kościoła niedojście do steru radykalno - społecznych, których głównym konikiem jest świeckość, oraz obecność w rządzie ministrów katolick. lub stanowczo przeciwnych walce z Kościołem, jest również zapowiedzią korzystną i odwróceniem nowych jakichś prób walki.

Rozwiązanie przesilenia jest zatem, w danych warunkach możliwie najlepsze.

Stanisław Stroński.

Liga Narodów

TRZY WAŻNE KONFERENCJE W LISTOPADZIE

GENEWA. 4 listopada. — Działalność Ligi Narodów w ciągu listopada obejmuje trzy ważne zebrania, a mianowicie: konferencję w sprawie traktowania cudzoziemców, 5 listopada w Paryżu; komisję mandatową, 6 listopada w Genewi i konferencję w sprawie transportu dzienników, 25 listopada w Genewie.

Pierwsza rozpatrzy konwencję, przygotowaną przez komitet ekonomiczny, która zawiera całość gwarancji państw w stosunku do emigrantów, bez względu na to, czy chodzi o osoby fizyczne, czy prawne.

Komisja mandatowa omówi sprawę raportu o administracji Wielkiej Brytanji w Iraku. Kamerunie i Togo, Belgji w Urunda Undi, Nowej Zelandji i we wschodniej części Samoa i Japonji na Wyspach Pacyfiku, pozostających pod mandatem japońskim.

Trzecia konferencja ma na celu uregulowanie transportu dzienników i pism perjodycznych przy pomocy komunikacji kolejowej i lotniczej i doprowadzenie do unifikacji taryf, do ustanowienia porozumienia pomiędzy towarzystwami lotniczemi i kolejowemi i do reglamentacji ogólnej formalności celnych. a mianowicie do upoważnienia pilotów do wyrzucania w drodze pakietów, zawierających dzienniki.

W Gdyni stanie fabryka

Ford w Polsce

WARSZAWA. 4 listopada. — „Przemysł Metalowy" czasopismo Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych dowiaduje się, iż konferencje pomiędzy p. Carlstonem, dyrektorem zakładów Forda w Europie a rządem polskim i grupą przedsiębiorców doprowadziły do pomyślnego wyniku i już w niedługim czasie spodziewać się należy rozpoczęcia prac nad budową fabryki Forda w Gdyni. Produkcja fabryki obliczoną jest początkowo na 300 wozów miesięcznie, z czego część ma być eksportowaną do Rosji. (PAT).

Katastrofa

Kilku rannych

Wilno, 4 listopada. — W ub. sobotę na szosie Wilno—Mejszagoła autobus, jadący z nadmierną szybkością, wpadł do rowu. Kilku pasażerów odniosło cięższe i lżejsze rany. W dniu wczorajszym również na tej samej szosie wpadł do rowu i przewrócił się drugi autobus. Autobus został zniszczony, kilku pasażerów jest rannych. (AW.).

Represje

w stosunku do komunistów

Wilno, 4 listopada. — Wileńskie władze administracyjne rozwiązały oddział związku zawodowego klasowego robotników przemysłu chemicznego, znajdującego się pod wpływami PPS. lewicy.

Walka o autonomję Indyj

Opozycja konserwatywno - liberalna.

LONDYN. — Akcja, skierowana przeciw rządowi laburzystów w związku z ostatniem wystąpieniem wice - króla Indyj, znacznie osłabła.

Prasa poświęca wprawdzie temu zagadnieniu wiele miejsca, jednak nie atakuje rządu w sposób tak ostry, jak dotychczas.

Jak się zdaje, czwartkowe posiedzenie parlamentu, na którem ma być rozpatrywana sprawa Indyj, będzie miało przebieg spokojny, przyczem zapowiadany poprzed nio wniosek o votum nieufności dla rządu, nie będzie złożony.

Wybory węgierskie

Zwycięstwo rządu.

Budapeszt, 4 listopada. — Wybory do ciał samorządowych w miastach i komitetach odbyły się w dniu wczorajszym bez żadnego incydentu. W miastach brało udział w głosowaniu 80 proc. uprawnionych, w miasteczkach 50—60 proc.

Opierając się na dotychczasowych danych, można stwierdzić znaczną przewagę list rządowych we wszystkich 29 okręgach. W okręgu Tatabanya, który był dotychczas głównem ogniskiem partji socjal-demokratycznej, obecnie odniosła wielkie zwycięstwo lista rządowa, natomiast na listę socjal-demokratyczną padło zaledwie około 100 głosów. W okręgu górniczym Salgotarian lista rządowa odniosła wielki sukces ze szkodą dla socjal-demokratów. (PAT.).

O służbę w armji italskiej

Wyjaśnienie ambasady

Waszyngton, 4 listopada. — W związku z podaną niedawno wiadomością, jakoby ambasada Stanów Zjednoczonych w Rzymie otrzymała instrukcję wejścia w porozumienie z rządem włoskim w sprawie pogłosek o rzekomem powoływaniu w szeregi armji włoskiej obywateli amerykańskich pochodzenia włoskiego, ambasador włoski w Waszyngtonie ogłasza oświadczenie stwierdzające, iż rząd włoski nie będzie wymagał od przebywających w Italji obywateli amerykańskich pochodzenia włoskiego odbywania służby wojskowej w armji włoskiej z wyjątkiem okresu wojny. (PAT.).

Jak to rozumieć?

Na marginesie rokowań o traktat

BERLIN. (Tel. wł.). — Prasa niemiecka donosi:

Wiadomości jednego z pism berlińskich gospodarczych, jakoby pomiędzy rządem polskim i niemieckim miało dojść już prawie do pełnego porozumienia odnośnie poszczególnych punktów traktatu handlowego, nie są ścisłe.

Wiadomość tego pisma jakoby Polska wzamian za klauzulę największego uprzywilejowania oraz ustępstwa w sprawie osiedlenia i likwidacji mienia niemieckiego miała otrzymać kontyngent dla wwozu bitych świń i węgla, należy uważać tylko za balon próbny ze strony polskiej.

Echa Warszawskie

Na gruncie paryskim.

PARYŻ, 4 listopada. *„Le Temps"* w artykule wstępnym zaznacza, że wypadki, które towarzyszyły otwarciu sesji sejmowej, *grożą wywołaniem nowego kryzysu politycznego w Polsce,* gdzie od pewnego czasu, sytuacja pomiędzy rządem, a stronnictwami wydaje się dosyć naprężona.

Należy zaczekać, pisze dziennik, na obszerniejsze szczegóły w całej tej sprawie przed wypowiedzeniem się co do ich doniosłości dla sytuacji wewnętrznej Polski.

Wiadomość o zamachu stanu, któremu miały towarzyszyć manifestacje ludowe zaprzeczona została kategorycznie przez Warszawę, wobec czego należy przypuszczać, że cały incydent powstał z powodu nieporozumienia, oraz, że *Prezydent Rzplitej,* któremu sprawa została przedstawiona jednocześnie przez Marszałka Piłsudskiego i marszałka Sejmu Daszyńskiego, *potrafi sytuację wyjaśnić.*

Obniżenie podatków

Mowa o Francji.

PARYŻ, 4 listopada. Nowy rząd zamierza prowadzić *politykę odciążenia podatkowego płatników,* oraz ma wnieść szereg ciekawych projektów ustaw, dotyczących organizacji kolonij szkolnych, rozwoju kas szkolnych, udoskonalenia szos, pomocy dla urzędów rolniczych.

Prasa odnosi się do nowego rządu objektywnie i najzupełniej przychylnie.

W dniu wczorajszym Tardieu odbył dłuższą rozmowę z Poincarem. (PAT)

Zwalnianie Litwinów z posad na Łotwie

RYGA, 4 listopada. — Władze łotewskie przystąpiły do zbiorowego *zwalniania nauczycieli Litwinów,* znajdujących się na terenie Łotwy.

Otrzymują oni prawo pobytu na Łotwie bez prawa objęcia jakiejkolwiek posady.

NIEPOCHLEBNA OPINJA

Ford o kobietach w przemyśle

Ostatnie poglądy Forda o kobietach, pracujących w przemyśle, wywołały w Ameryce liczne komentarze.

„Kobiety nie lubią dużo myśleć", mówi Ford w ciekawym wywiadzie, który ukazał się w „P i c t o r i a l R e v i e w". „Wolą one otrzymywać polecenia.

„Jeżeli kobiety są mądre, to mają wpływ, ale wpływ ten powinien ograniczać się do ogniska domowego, a nie do przemysłu.

„Ognisko domowe jest celem pracy mężczyzn. Przemysł istnieje tylko dlatego, że zaspokaja on potrzeby ogniska domowego.

„Kobiety są raczej czynnikiem hamującym, niż rozwojowym przemysłu i—w miarę jak będzie postępowała precyzyjność — praca kobiet będzie zmniejszała się, ponieważ kobiety nie mają odpowiednio nastawionego umysłu.

„Dziewczęta nie mają inicjatywy. Wolą one podlegać dyrektywom, niż samym wysilać umysł, a w pracy dorównują one zaledwie przeciętnemu robotnikowi.

„Kobiety nie lubią myśleć na wet w życiu domowem, z wyjątkiem krytycznych chwil. Wtedy kobiety są pełne energji i pomysłowości. Dowodzi to, że podkład moralny kobiet jest dobry, są one tylko bierne.

„Kobiety nie lubią brać postanowień. Nic w tem dziwnego, bo wzięcie postanowienia wymaga doświadczenia, a kobietom doświadczenia brak".

Józefinizm protestancki

Wynurzenia Polski Zbrojnej natemat stosunku Państwa do Kościoła

„Polska Zbrojna", organ poświęcony sprawom obrony państwa, przeznaczony dla kół wojskowych, redagowany przez protestanta p. Wł. L. Ewerta, zamieścił dnia 1 b. m., artykuł p. R. p. t.: „Taktyka ofenzywy", wymierzony przeciw Kościołowi katolickiemu.

Autor twierdzi, że Kościół, spodziewając się rychłej decyzji w sprawach wykonania konkordatu w celu obrony swych postulatów, stosuje „taktykę ofenzywy" względem Państwa i domaga się, wbrew interesom państwowym, zwrotu świątyń, które utracił w okresie zaborów na rzecz państwa i innych wyznań.

Pozatem, p. R. narzeka na „wyolbrzymianie" przez KAP'a i prasę katolicką „lokalnych zajść na terenach narodowościowych" oraz na niesłuszne, rzekomo, pretensje co do obniżenia praw szkołom katolickim w Małopolsce i t. p.

Zajście w Zamchu **„Polska Zbrojna"** przedstawia jako bezpodstawną pretensję ks. Pisarskiego, przemilczając, w jaki to sposób probostwo znalazło się we władaniu władz szkolnych.

Wogóle całą sprawę zatargów władz z Kościołem pismo p. Ewerta przedstawia tendencyjnie i nieściśle, jeśli nie użyć ostrzejszego określenia.

Wszystko to zmierza do wypowiedzenia przez **„Polskę Zbrojną"** takiej myśli:

— Wszak nie ulega wątpliwości, że postulaty Kościoła mogą być szeroko uwzględnione przez państwo, jeżeli sam Kościół podporządkuje swe postępowanie interesom państwa i polskiej racji stanu w jej najszerszem pojmowaniu.

Dalej następuje twierdzenie, że masowe dochodzenie na drodze sądowej praw katolików do skonfiskowanych przez rząd carski świątyń jest szkodliwe dla interesów państwowych w naszych województwach wschodnich.

„Polska Zbrojna" domaga się zatem, by Kościół katolicki podporządkował się interesom Państwa.

Na to odpowiedzieć należy, iż stosunek Państwa do Kościoła ściśle określa Konkordat, który musi być wykonany. Kościół nie przeciwstawia się potrzebom Państwa i owszem współdziała z niem wszędzie, gdzie zachodzi tego potrzeba, ale Kościół katolicki nie uznaje nad sobą niczyjej supremacji.

To p. Ewert powinien wiedzieć.

Zresztą, bardzo wątpimy, by społeczeństwo polskie mogło kiedykolwiek uznać, iż pojmowanie interesów państwowych na Kresach Wschodnich przez „Polskę Zbrojną", było zgodne z zapatrywaniami tegoż społeczeństwa.

Zwrot zagrabionych świątyń nie stanowi żadnej krzywdy dla ludności prawosławnej, która najczęściej ze skonfiskowanych kościołów nie korzysta i ma dość własnych cerkwi. Przewlekanie sprawy restytucji praw katolików musiało doprowadzić do masowych procesów sądowych. Nie próbowano nawet drogi pogodzenia sprzecznych interesów.

Wreszcie, rzecz dziwna, dlaczego polska „racja stanu" ma wymagać usankcjonowania przez państwo gwałtów carskich nad ludnością polską na Kresach, która dlatego ucierpiała, że brała udział w powstaniach przeciwko Rosji.

Redakcja „Polski Zbrojnej" widocznie nie zna naszych stosunków kresowych, a ma dużo niechęci do Kościoła katolickiego.

L. R.

WALKA ZE ZŁĄ PRASĄ

PROJEKT ZAKAZU DRUKU NIEMORALNYCH WIADOMOŚCI

Senator włoski, Venino, zwrócił się do rządu z prośbą, by zabroniono w prasie umieszczania wiadomości gorszących o rozwodach, zbrodniach, samobójstwach i t. p., które wytwarzają w społeczeństwie atmosferę zepsucia i demoralizacji.

Tego rodzaju wiadomości, według senatora Venino, budzą niezdrową ciekawość, „przez co nietylko zagrożona jest moralność społeczna, ale i poniżona godność narodowa".

W OBRONIE PUBLICZNEJ MORALNOŚCI

PRZECIW WYUZDANIU

Prefekt departamentu Loire-et-Cher we Francji przesłał burmistrzom miast swego okręgu następujący list okólny:

— *„Ponawiając raz jeszcze moje poprzednie rozporządzenie o czuwaniu nad porządkiem i moralnością w teatrach, cukierniach i innych lokalach publicznych, zwracam uwagę na dobór sztuk, wystawianych w teatrach i na plakaty i afisze, któremi się ogłaszają.*

Wszelkie na tym terenie przekroczenia winny być natychmiast karane. Polecam przedsięwziąć wszelkie środki, by bez względu na prawne konsekwencje usuwać z przed oczu publiczności wszelkie plakaty, obrazy, pisma ilustrowane i t. d., któreby miały cechy niemoralności".

Rozporządzenie to spotkało się w prasie katolickiej, jak również republikańskiej z bardzo przychylnem przyjęciem.

BIBLJOTEKA WATYKAŃSKA

NAJSTARSZĄ W EUROPIE

Najstarszą ze wszystkich publicznych bibljotek w Europie jest „Vaticana", słynna na cały świat Bibljoteka Watykańska. Jest ona dzisiaj również jedną z najbogatszych bibljotek świata. Samych rękopisów posiada 50.000, między któremi wiele bardzo cennych kodeksów wschodnich.

Bibljoteka Watykańska była zapoczątkowaną około roku 500-go, lecz właściwym jej założycielem był Papież Mikołaj V-ty w w XV. Przy jego śmierci posiadała już około 9.000 rękopisów, co na owe czasy było rzeczą niezwykłą.

Za jego następców straciła bardzo wiele, lecz znowu Sykstus IV przywrócił ją do dawnej świetności i ustanowił specjalnego bibljotekarza, którym został słyny Platina.

W następnych latach wzbogaciła się zbiorami bibljoteki Orsinich, Benedyktynów z Boggio, Palatiny, bibljoteki Fryderyka d'Urbino, szwedzkiej królowej Krystyny i ostatnio otrzymała wiel darów prywatnych i całych zespołów, jak np. katolików amerykańskich.

PERŁA WSCHODU

Wyspy Filippińskie ze względu na piękność swej natury zostały nazwane „Perłą Wschodu".

Na tę samą nazwę zasługują ze względu na ilość swych katolickich mieszkańców.

Chiny na 450 miljonów ludności liczą tylko **2.500.000 katolików**. Japonja — na 60 miljonów — **89.000 katolików**. Na **Filipinach zaś na 11 miljonów jest 9 10 miljonów katolików**.

Pod względem ilości ludności katolickiej, w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców, Filippiny stoją na szóstem miejscu w świecie.

Pierwsze miejsce zajmują Włochy, potem Niemcy, Stany Zjednoczone, **Polska**, Hiszpanja i Filippiny.

ŚWIĘTO MŁODZIEŻY

17 LISTOPADA MŁODZIEŻ UCZCI SWEGO PATRONA

W dniu 17 listopada r. b. przypada znane już ogólnie „Święto Młodzieży". Już od szeregu lat w najbliższą niedzielę po św. Stanisławie Kostce Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej obchodzą uroczystość swego Patrona, do której to uroczystości przyłącza się także młodzież szkolna oraz pozaszkolna młodzież niezorganizowana.

Celem tej uroczystości jest wskazanie młodzieży na jej wyższe powołanie nadprzyrodzone, przegląd sił zorganizowanych, przedstawienie starszemu społeczeństwu owoców całorocznych prac oraz pozyskanie pod sztandar organizacyjny coraz liczniejszych szeregów młodzieży pozaszkolnej. Dlatego „Święto Młodzieży" poprzedza się zwykle urządzeniem rekolekcji, nowenny lub triduum, a w samym dniu święta odbywają się nabożeństwa, akademje, pochody, zbiórki na cele S. M. P. i t. p.

„Święto Młodzieży" od szeregu lat rozpowszechnione już jest w całej Rzeczypospolitej, bowiem S. M. P. mają swe placówki (3.647 **Stowarzyszeń** oraz 125.349 członków) na terenie całej Polski. Centralna ogólnokrajowa, t. zw. Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, mieści się w Poznaniu, ul. Pocztowa 15.

S. M. P. prowadzą akcję: kulturalno - oświatową, wychowania fizycznego, przysposobienia rolniczego, a przedewszystkiem dążą do wytworzenia w sferach rolniczych i robotniczych elity katolickiej, w życiu codziennem, zawodowem i towarzyskiem, przez działalność religijno-wychowawczą w duchu i według wskazań Akcji katolickiej. (KAP).

ZJAZD

AKADEMICKICH KÓŁ MISYJNYCH

Kraków (tel. wł.) 3 listopada. W dniach od 1 do 3 b. m. odbył się w Krakowie trzeci z rzędu zjazd delegatów akademickich kół misyjnych (pierwszy zjazd odbył się 1927 r. w Poznaniu, drugi 1928 r. w Warszawie).

Zjazd otworzył uroczystem nabożeństwem w kościele akademickim św. Anny J. E. Ks. Metropolita krakowski Sapieha. Kazanie wygłosił ks. prof. dr. Konstanty Michalski C. M. Inauguracyjny referat w uniwersytecie jagiellońskim wypowiedział p. prof. Smoleński.

W drugim dniu zjazdu O. Wł. Piątkiewicz T. J. zobrazował „Pracę unijną na naszych Kresach". W trzecim dniu zjazdu ks. Jan Rzymełka wygłosił odczyt o „Pracy misyjnej X.X. Misjonarzy w południowej Brazylji nad kolonistami polskimi, obcokrajowcami i Indjanami".

Powyższe odczyty odbywały się w uniwersytecie Jagiellońskim i cieszyły bardzo liczną frekwencją.

Pozatem odbywały się zebrania samych tylko delegatów, na których omówiono szereg spraw organizacyjnych i powzięto rezolucje, dotyczące dalszej pracy w kierunku szerzenia idei misyjnej na terenie uniwersyteckim.

Akademickie Koła Misyjne istnieją we wszystkich polskich środowiskach uniwersyteckich i złączone są w „Związku Akademickich Kół Misyjnych w Polsce" z centralą w Poznaniu, ul. Lubrańskiego 1.

ZEBRANIE

Z Warszawskiego Koła X.X. Prefektów

Dzisiaj o godz. 19-ej w sali Kurji Metropolitalnej Miodowa 19, odbędzie się zebranie członków Warsz. Koła X.X. Prefektów ku czci Ojca św. z referatem X. Br. Kuleszy na temat: Encyklika Mortalium animos.

Czy wiesz?

— że 50-ty międzynarodowy Kongres Eucharystyczny odbędzie się w r. 1930 w dn. 7 do 11 maja w Kartaginie?

— że Zakon Benedyktynów dał Kościołowi 25 Papieży?

— że w roku ubiegłym było w Stanach Zjednoczonych 36.376 nawróceń na katolicyzm, gdy w r. 1927 było ich tylko 2.385?

— że w Kanadzie w 100 zakładach przemysłowych jest zorganizowanych 25.000 robotników katolickich?

— że w Nowym Jorku w niedzielę Męki Pańskiej w Wielkim Poście 3.000 policjantów przystąpiło w katedrze do Komunji Wielkanocnej i że potem Prezydent miasta, dobry katolik, wszystkich ich zaprosił do siebie na śniadanie?

Ludzie i ich czyny

OD ANASZA DO KAJFASZA. CZAS NA GWIAZDY. PAN APFELBAUM CZEKA. KRZYWDA DZIECKA

Nieraz słyszymy, że wiek obecny to „wiek dziecka". Dziecko — to przyszłość narodu, to przedmiot powszechnej troskliwości. Nie zapomina już o nim prawodawca, wciąż zwracają się doń myślą i występują w jego obronie — społecznicy.

A jednak...

Oto historja chłopca, który miał „nieszczęście" urodzić się niewidomym. Historja ta jest wymownem świadectwem jak zbiurokratyzowanie i szablon zadają kłam ideałom.

Młody, 14-letni Z. K., pochodzący z Białegostoku, niewidomy od urodzenia, przebywał w zakładzie dla ociemniałych przy ul. Polnej nr. 40. Uciekł stamtąd, podobno z powodu złego obchodzenia się.

Noc spędził na ławce.

Nad ranem poczuł głód. Korzystając ze ścisku na placu targowym, ukradł ze straganu parę bułek. Schwytano go. Policja. Protokół.

Biurokratyczny młyn wziął go w swoje obroty.

Zgodnie z przepisami, odstawiono go etapem do Białegostoku. 24 godziny znów spędził chłopiec bez posiłku za karę, że ukradł, aby się najeść; przepisy nie przewidują karmienia „zatrzymanych".

Białostockie władze uznały się za niekompetentne. Droga powrotna do Warszawy była równie przyjemna: o głodzie i chłodzie.

Policja warszawska, po głębokiem zastanowieniu się, postanowiła uszczęśliwić całą sprawą sąd dla nieletnich. Jako „załącznik" do sprawy przywędrował tam nasz Zygmuś.

I tu dopiero znalazł się człowiek. Pierwsze zarządzenie sędziego dla nieletnich brzmiało: „Nakarmić chłopca, przecież on wprost umiera z wycieńczenia".

Sąd zarządził odesłanie chłopca na ul. Polną, Instytut jednak odmówił. Chłopiec znów wraca do sądu. Ma się rozumieć z policjantem. Wreszcie, wraz z policjantem jedzie do Góry Kalwarji, do zakładu dla ociemniałych patologicznych.

* * *

ON CZEKA...

Pan, powiedzmy. Pikutek, nigdy nie miał skrupułów w robieniu majątku. W interesach cechowały go rozmach i energja. Natomiast ciężką miał rękę, gdy chodziło o składki na cele społeczne.

Oto niedawno zgłosili się do niego przedstawiciele towarzystwa opieki nad grobami poległych.

— Czy nie byłby pan łaskaw dać ofiarę na cele towarzystwa, które przez opiekę nad grobami daje wyraz wdzięczności społeczeństwa za czyn rycerski twórców i obrońców naszej niepodległości?

— Ciągle te groby. Ja pracuję dla życia. Organizuję handel i przemysł, ale dla mnie nikt składek nie urządza. A przydałoby się. Przeżywamy taki kryzys... Zresztą, proszę, oto złotówka...

— — — — — —

Bądźcobądź — złotówka.

— — — Pan Apfelbaum nie dał nic. On wogóle nic nie daje. Zresztą, powiada:

— Owszem, dam pół miljona złotych na wdowę po nieznanym żołnierzu. Tylko niech się do mnie zgłosi.

* * *

JESZCZE CZAS NA GWIAZDY

Zatrzymałem się ze swym przyjacielem przed pomnikiem Kopernika.

— Jabym nie wytrzymał tak spokojnie! — rzekł mój przyjaciel, wskazując na pomnik, — nawet wśród milych rodaków.

— Dlaczego?

— Wyobraź sobie, w ciągu 6-iu lat zgromadzono na wybudowanie obserwatorjum w Polsce zaledwie 30 tysięcy zł. Dziś można za to kupić ledwie pięciopokojowe mieszkanie.

— Mój drogi, jeśli świat czekał 1400 lat na epokowe odkrycie Kopernika, to i Polska może nie śpieszyć się z wybudowaniem obserwatorjum. Są na świecie przecież narody, które zrobią to lepiej od nas. I wogóle ta astronomja. Nie umiemy chodzić po ziemi, a pchamy się w gwiazdy.

— Aleć zawsze wstyd...

Największe skrzypce

DZIWOLĄG AMERYKAŃSKI

Niedawno zrobiono w San Francisko największe na świecie skrzypce.

Skrzypce ważą 150 klg., mają wysokość 3,81 m. Do gry na nich wymagają sześciu osób.

Do budowy ich użyto drzewa, mającego 4000 lat; skrzynka ich ma 2,13 m. długości i 1,22 m. szerokości.

Współczesny ten Stradivarius wymagał pracy 672 godzin.

(„New York Herald").

Kontrasty angielskie

Walka tradycji z postępem

W Anglji nierzadko wre walka między zwolennikami postępu i tradycji. Przykładem jaskrawym może być książę i księżna Bedford.

Mimo swych 63 lat księżna jest zapaloną lotniczką. Niedawno odbyła ona podróż napowietrzną z Londynie do Karachi w Indjach, prowadząc często sama maszynę.

Natomiast książę jest typowym konserwatystą. W mieszkaniu swem — mimo perswazyj żony — pielęgnuje on starannie zwyczaje dawne: dotychczas używa on lamp oliwnych i świec woskowych zamiast elektryczności.

(„Morning Post").

Sygnały w laskach

Przeciwko motocyklistom

W Londynie, wskutek niezwykle ożywionego ruchu kołowego codzienne pokłosie wypadków bywa bardzo obfite.

Znamiennem jest, że najwięcej ofiar sprowadzają motocykle, które i tam widocznie, licząc na swą większą w stosunku do samochodu zręczność, łatwo przekraczają przepisową szybkość i wypadając znienacka z poza szeregu innych pojazdów, powodują częste katastrofy.

Jedynym wrogiem motocyklu jest samochód, który zawsze zwycięsko wychodzi w starciu ze swym mniejszym dwukołowym rywalem. Sygnał samochodowy ochładza zawsze zapał każdego motocyklisty i przywołuje go do większego jeszcze skupienia uwagi.

Wykorzystując to zjawisko, starsi i bojaźliwsi przechodnie zaopatrują się w laski z głośnym sygnałem i, przechodząc przez jezdnię, trąbią, wywołując konsternację i popłoch wśród motocyklistów.

Times".).

PRZEBIEGŁOŚĆ ROŚLIN

CELOWOŚĆ W PRZYRODZIE

Czy wiecie, że niektóre rośliny są tak przebiegłe, iż wprowadzają w błąd zwierzęta i owady, zmuszając je do pracy na swą korzyść?

Rośliny, chcąc, by nasiona były przeniesione w dalsze miejsca i tam zasiane, produkują je w sposób łudząco przypominający pokarm ptaków. Tak np. są rośliny, których nasiona wyglądają jak gąsienice, to znów jak chrabąszcze lub jaja mrówcze.

Gdy ptak spostrzeże takie nasienie, chwyta je, by dopiero później stwierdzić swą omyłkę — rzuca je wtedy na ziemię, rozczarowany.

O to właśnie chodziło. Nowa roślina została zasiana.

(„Daily Express").

Zmartwienie pani Maryli

Było im dobrze.

Pani Maryla i Zbych, choć już minęło pięć lat, od chwili, kiedy przyrzekli sobie na ślubnym kobiercu dozgonną miłość, byli wciąż pod wrażeniem swego szczęścia.

Pani Maryla nie była zbytnio ciekawa, ale, przechodząc przez salonik, do którego przytykały zamknięte drzwi gabinetu Zbycha, przystanęła na chwilę, bo... zainteresowała ją rozmowa, jaką Zbych prowadził z panem Michałem, swym szkolnym kolegą i towarzyszem młodości, którego już nie widział od dziesięciu lat.

Po drugiem śniadaniu, przyrządzonem kochającą rączką pani Maryli, Zbych wziął pana Michała pod rękę i poprowadził do gabinetu, mówiąc:

— Chcę ci pokazać swoje książki i zbiory, mój stary!

— Marychno, dodał, zwracając się do żony, nie obrazisz się, gdy pójdę z Michałem i pokażę mu wszystkie swoje skarby?

Była to lekka aluzja, by Maryla zostawiła ich samych.

Prawda, po dziesięciu latach rozłąki mają sobie wiele do powiedzenia. Niechże więc wynurzają się przed sobą. Może właśnie teraz jej Zbych mówi do zasłuchanego pana Michała:

— Wiesz, stary, znalazłem Marychnę, kobietę — powiadam ci, — którą uwielbiam nade wszystko. Skarb, skarb prawdziwy.

Cichy szmer prowadzonej rozmowy dochodził z poza drzwi gabinetu. Czasami padało jakieś słowo głośniejsze.

— Jak widzę jednak — mówił Michał — nie zapomniałeś pięknej Małgosi, Zbychu?

— Zapomnieć o niej? Czyż to możliwe? Zapomnieć o swojej pierwszej miłości? Nie, póki żyję, będę o niej pamiętać.

W panią Marylę uderzył nagle jakby grom — zbladła, oparła się o ścianę, serce biło jej gwałtownie i musiała użyć całego wysiłku woli, by nie krzyknąć.

Głowa opadła jej bezradnie na piersi. Odeszła ode drzwi i, jak cień, powlokła się do swego pokoju.

... Piękna Małgosia... moja pierwsza miłość... zapomnieć o niej? nie.... nigdy! — brzmiało jej złowrogo w uszach.

Więc ten jej Zbych ukochany tkwi ciągle przy swej pierwszej miłości... a te wszystkie piękne słówka, te czułości, to obłuda, wstrętna obłuda. Nie, ona tego nigdy nie przeżyje.

Wkrótce pan Michał pożegnał się z przyjacielem i wyszedł.

Pani Maryla zamknęła się w sypialnym pokoju i wyszła dopiero do obiadu, blada i z podkrążonemi oczami.

— Cóż ci się stało, kochanie? Wyglądasz, jakbyś była bardzo niezadowoloną z wizyty, ale, bo rzeczywiście, jak się człowiek zagrzebie we wspomnieniach, to końca ich nie można znaleźć.

— Tak, przeszłość każe nieraz zapominać o teraźniejszości, — wyszeptała z goryczą pani Maryla.

— Cóż to? Więc jesteś zazdrosna o mego przyjaciela? Myślałem, żeś nie co inna od innych żon, które w swym egoizmie chciałyby mieć męża tylko dla siebie i nie pozwalają mu na dzielenie swych uczuć nawet z najserdeczniejszym przyjacielem...

Pani Maryla nic na to nie odpowiedziała.

Obiad przeszedł w nastroju osowiałym.

Pani Maryla z bólem głowy wkrótce położyła się do łóżka. Ale nie spała. Całą noc myślała nad tem, jakby się dowiedzieć, co to za przebrzydła Małgosia była tą jej rywalką. A może ona już umarła?

— Ale w takim razie to wytrwałe do niej przywiązanie Zbycha jest jeszcze bardziej niebezpieczne.

Na drugi dzień pani Maryla wyszła na poszukiwanie „pięknej Małgosi".

Była u rodziców Zbycha. Pytała delikatnie i ostrożnie, lecz poczciwi staruszkowie nie mogli sobie przypomnieć żadnej Małgosi, kuzynki czy znajomej.

Poszła do swej szwagierki, Zochy, z którą nieraz rozmawiała o wielu intymnych sprawach.

Ta wprawdzie słyszała o jakiejś Małgosi, ale wszyscy nazywali ją „poczwarą". Czyżby więc taka poczwara mogła po tylu latach wywoływać w Zbychu tak nieopanowane i stałe uczucie?

Na nic się więc zdały wszelkie sposoby wywiadowcze.

— Nikt, tylko pan Michał mógłby mi wyświetlić tę tajemnicę — doszła wreszcie do wniosku pani Maryla. Może w ich czasach uniwersyteckich przewinęła się między nimi jakaś Małgosia?

— Wiesz, Zbychu — powiedziała po kilku dniach, — byłam wtedy taka dziwna wobec pana Michała. Możebyś go zaprosił na obiad. Musimy to jakoś wyrównać.

Pan Michał, gdy przyszedł, był mile przyjęty. Pani Maryla była rozkoszna, ale, gdy chciała zapytać o wspomnienia uniwersyteckie, ścisnęło ją coś w gardle i nie mogła słowa przemówić. Poprosiła tylko, by o nich nie zapomniał i przychodził „jak do swojego domu".

Pan Michał przychodził, a w duszy pani Maryli wrzało. Rana zadana boleśnie jej dumę paliła. Zbych wydawał jej się teraz taki jakiś inny, a w porównaniu z panem Michałem...

— O Boże, — załkała, gdy w jakimś momencie przyłapała się na okropnej myśli. — Czyżby całe nasze dotychczasowe szczęście legło już w gruzy? — Nie, nie wytrzymam dłużej. — On sam musi mi to wyjaśnić...

— Zbychu, Zbychu, zawołała rozpaczliwie pewnego dnia, — ja już nie mogę żyć tak dłużej. Powiedz mi wszystko, niech wiem całą prawdę i niech się stanie, co ma się stać.

Zbych stanął jak wryty.

— Co ci mam powiedzieć? Marychno, co się z tobą dzieje?

— Zbychu — powiedz mi, co to za piękna Małgosia, o której rozmawialiście wtedy z Michałem w gabinecie? Umieram z rozpaczy. Powiedz, błagam cię, niech się to wszystko raz skończy!

— Piękna Małgosia? Zbych porwał się na równe nogi. Twarz zaczęła mu drgać nerwowo, wreszcie parsknął niepohamowanym śmiechem.

— Piękna Małgosia? Więc o nią byłaś zazdrosna? Ależ to była nasza ulubiona żaglówka, którą odbywaliśmy zazwyczaj dalsze wycieczki!

Pani Maryla rzuciła się mężowi w ramiona.

Imiona samochodów

NOWA MODA W PARYŻU

W Paryżu przyjął się od niedawna zwyczaj nadawania imion własnych samochodom.

Na ulicach widać dziś mknące: „Słodkie przyjaciółki", „Z wiatrem w zawody", „Chyżej Farysa", „Z drogi!", „Zawsze naprzód" i t. p.

Piękne to, ale wyobraźcie sobie sytuację, gdy np. „Słodka Przyjaciółka" na śmierć zagrzebie pod swemi gruzami kierowcę, lub gdy „Z wiatrem w zawody", albo „Chyżej Farysa" w razie defektu motoru będzie ciągniony na linie przez chude szkapy, lub gdy „Zawsze naprzód" będzie musiał użyć biegu wstecznego, co jest wypadkiem codziennym w życiu samochodu.

(„Petit Journal").

„Nawrócenie" Chaplina

NA FILM DŹWIĘKOWY

Od pierwszej chwili pojawienia się filmu dźwiękowego, Charlie Chaplin opowiedział się stanowczo przeciwko niemu.

W krótkim jednak czasie — może pod wpływem wrażenia cudów techniki — Chaplin zmienił zasadniczo swe zdanie i obecnie ma występować w jednym z filmów dźwiękowych w Anglji.

(„Chicago Tribune").

AMERYKANIE Z PRZED STU LAT

Ówczesne „nietakty"

„Zamiłowanie" do kąpieli

Niedawno ukazała się na półkach księgarskich w Londynie powieść z życia obyczajowego Ameryki z przed stu lat p. t.: Trzy Angielki w Ameryce.

Najbardziej charakterystyczne ustępy z tej książki podajemy:

— Uważane było za wysoce nietaktowne, kiedy kobieta siedziała na trawie z mężczyzną. O koszulach nie można było mówić w mieszanem towarzystwie. Pewien Niemiec, który wymówił słowo „gorset", spiorunowany spojrzeniami obecnych, ze wstydem opuścił zebranie.

— Formy towarzyskie przy stole zostawiały wiele do życzenia: pokarmy były „pożerane", zęby wykłuwano widelcami. Przyjemniej byłoby siedzieć w dobrze utrzymanym chlewie, mówi jedna z bohaterek powieści.

— Zwyczaj plucia tak był rozpowszechniony, że białe suknie po spacerze były jakby upstrzone bronzowemi plamami. Ciągle plucie przypominało deszcz, tak, że brała ochota otworzyć parasol.

— W Nowym Jorku były trzy czy cztery łaźnie publiczne, odwiedzane głównie przez cudzoziemców. Chociaż i Anglicy nie mieli zamiłowania do kąpieli, jednak rekord pod tym względem pobili Amerykanie.

(„Daily Mail").

Restauracja dla snobów

WSZYSTKO DLA REKLAMY

Do czego dochodzi snobizm bogatych Amerykanów niech świadczy fakt, że w Los Angeles urządzono restaurację, przypominającą okopy z czasów wielkiej wojny. Nie zapomniano lejów po pociskach armatnich, ani zasiek z drutów kolczastych. Dla dodania malowniczości niesamowitej restauracji, na dachu umieszczono samolot myśliwski.

Najtragiczniejsze wspomnienia stały się więc objektywem reklamy i zysku. Smutne.

(„Le Soir").

Film mówiony źródłem zatargów

Kubańczycy nie chcą języka angielskiego

Czy film mówiony stanie się źródłem zatargów językowych?

Np. Kubańczycy nienawidzą języka angielskiego. nie chcą oni słyszeć innego języka poza hiszpańskim. Wyobraźcie sobie teraz oburzenie Kubańczyków, gdy kazano im słuchać filmu w języku angielskim. Naprożno dyrektorzy kin tłumaczyli wzburzonej publiczności, że niema jeszcze filmów w języku hiszpańskim i że skazani są oni na rynek amerykański.

Kubańczyków to nie przekonało. Zagrozili oni spaleniem kin, jeżeli nadal będą wyświetlane filmy w języku angielskim.

A że Kubańczykom nie zbywa na temperamencie...

(„Manchester Guardian").

HUMOR ANGIELSKI

Pani domu (przyłapawszy służącego na opróżnianiu butelki whisky): — Jestem mocno zdziwiona, Jakóbie!...

Służący: Ja również; sądziłem, że pani wyszła już z domu.

Z SALI KONCERTOWEJ

H. Marteau. — Warjacje J. Wertheima. — Poranek Ed. Griega. — Z. Rabcewiczowa.

Po H. Bassermanie usłyszeliśmy znów skrzypka. Był nim znakomity wirtuoz francuski H. Marteau, który wystąpił na ostatnim koncercie symfonicznym w Filharmonji.

Głośniejszy od swego ziomka, J. Thibauda, o ile chodzi o styl i techniczną stronę gry, nie dorównuje jednak temu ostatniemu pod względem uczucia, ciepła.

Marteau wykonał koncert skrzypcowy Beethovena, rysując nader plastycznie kontury kompozycji tonem pięknym i pełnym, a przytem wielce podatnym na zmiany modulacyjne.

Resztę programu wypełniły produkcje orkiestry pod dyr. p. Bojanowskiego, któremu należy się uznanie, że przygotował tak wartościową kompozycję, jak Warjacje Symfoniczne J. Wertheima. O utworze tym przedwcześnie zmarłego muzyka nie powinno się bowiem zapominać, bo stanowi on ważną pozycję w dorobku symfonicznym muzyki polskiej.

Zakończył koncert Till Sowizdrzał, świetnie pomyślany i zinstrumentowany poemat symfoniczny R. Straussa.

Po Poranku Chopina i Moniuszki, następny z kolei poświęcony był Chopinowi północy, mianowicie Ed. Griegowi.

Ten najznakomitszy kompozytor norweski, podobnie jak twórca Mazurków, spożytkował nader szczęśliwie melodje ludowe swego kraju, oprawiając je w piękne, oryginalne ramy dzięki pomysłowej harmonji i wielkiej wrażliwości na odcienie kolorystyki. Zmysł kolorystyczny Griega uwydatnił się szczególnie silnie w dziełach orkiestralnych, w dwóch suitach: Peer Gynt oraz w muzyce do sztuki Björnsona p. t.: „Sigurd Jorsalfar.

Te to właśnie utwory znalazły się w programie i wykonane były z nadzwyczajną starannością przez orkiestrę filharmoniczną pod dyr. p. Ozimińskiego.

Pozatem usłyszeliśmy jeszcze koncert fortepianowy o niezbyt coprawda kontrastujących tematach, świeży jednak w inwencji i doskonale zagrany przez p. Z. Rabcewiczową.

J. Gł.

Z KINOTEATRÓW

Hollywood. — „Męczennica" wg. Wiktoryna Sardou. Reż. W. Morat. Własność biura Celtic.

Deterministyczny, ciężki film! Ale ten determinizm nie jest tu poglądem na świat, lecz oburzającą niekonsekwencją w przeprowadzonych i pokazanych zjawiskach życiowych: — wykuwa ofiary, chłoszcze i poniża ludzi, deklasuje matkę, odrywa ją od córki i spycha z całą pogardliwością w objęcia szulera i szui, a wszystko to w nieodczutym i nieusprawiedliwionym wyniku przylapania przez hrabiego swej żony w momencie napadnięcia jej przez najohydniejszego z adoratorów.

Żona pójdzie precz z domu. Córkę ojciec wychowa w świadomości, że matka umarła śmiercią tragiczną, ącz nie własnowolną; matka zasługująca na świetlaną pamięć.

Gdy córka dojdzie lat narzeczeńskich, hrabia dowie się, że jego żona bawi tu w towarzystwie mocno podejrzanem, które eksploatuje hrabinę celem zwabienia gości do kasyna gry. Policja „odkryje" szulerów. Hrabia postawi swej byłej żonie propozycję na wyjazd do Ameryki, którą ona przyjmie z tem, że po raz ostatni zobaczy córkę.

I gdy przy tej pożegnalnej wizycie matka stwierdzi, że nawet z medaljonika córki ją usunięto, że jej fotografję nawet zmieniono i w ten sposób każdy ślad po niej zatarto opuści dom, i z miejsca, gdzie za życia już jej grób postawiono, skoczy w spienione morze.

Sam temat jest poetycki. Nie mam możliwości stwierdzić, czyja to zasługa, ale temat składa się z samych mocnych, poetyckich scen. Ale poetyckość jest w tym obrazie przeszkodą. Materjał nie jest skondensowany konstrukcyjnie z odpowiednio zatonowaną dramatycznością.

Jest jak gdyby zbiorem wszystkiego, co w dramacie jest najjaskrawsze. Psychologja strzępi się, atmosfera, zanadto zgęszczona dusi, męczy i w końcu śmieszy.

Niemałą winę ponosi tu licha i myszką trącącą robota reżyserska.

Również aktorzy zachowują się niżej poziomu. Francesca Bertini, grająca upadłą, stęsknioną matkę, ostatecznie zdyskredytowała starą szkołę filmową z pod znaku Asty Nielsen. Była brzydka z temi chudemi ramionami i okropną twarzą i nigdy nie wiedziała, co ma z sobą robić. Rozhisteryzowana od pierwszej do ostatniej sceny, nie miała ani jednej, gdzieby była tylko poprawną. Przebrzmiała artystka!

Fritz Kortwer w swoim typie bez zarzutu.

Inni, jak Warwick Ward, Ferari i t. d. bladzi i płascy.

Słowem—film niżej wszelkiego rozważania.

Ale ma ten obraz swoich nie nazwanych rewelatorów, w osobach architekta i dekoratora. Budowie wspaniałe! Kolorystyka nieba i tła ściśle dopasowana do kostjumerji osób działających. Przeważał jeden kolor — szary z brunatnawym odcieniem, — i dawał potężne wrażenie perspektywy. Plastyka zdjęć zyskała na tem kolosalnie i była niezawodna.

Stanowczo, ludzie ci zasługują, aby ich nazwiska podano do publicznej wiadomości.

H.

ODWRACANIE SIĘ OD FILMU NIEMEGO

Przyszłość produkcji polskiej

Bezrobocie. Zastój. Konsternacja. W dwóch największych krajach filmowych, w Ameryce i Niemczech, najmocniejsze finansowo towarzystwa, jak *Fox i Paramount, B-cia Warner i Goldwyn, Mayer, Ufa i Emelka* nad niemym rodzajem postawili krzyżyk.

Gwiazdy europejskie z Janningsem i Conradem Veidtem na czele oraz setką drobniejszych gwiazd wypra- wiono do domów ojczystych, gdzie niezawsze znajdują zajęcie.

Dzięki tej sytuacji kraje mniejsze coraz częściej dochodzą do głosu, podejmując dziedzinę, którą potężniejsi zarzucili.

Niektórzy są zdania, że Polska ma obecnie jaknajlepsze szanse do zajęcia poczesnej pozycji w niemej wytwórczości.

I trzeba przyznać, że w kierunku zdobycia rynku międzynarodowego są wysiłki niektórych krajowych firm. Np. *Zaf - Lux* sprowadził Węgra Varkonyiego, znanego z bardzo wielu filmów w amerykańskich i niemieckich i Peterson - Mozżuchinową. *Heros* Delp - Lipińską, nie mówiąc już o *Glorji*, która do *„Mocnego Człowieka"* powołała Grzegorza Chmarę.

Naszemi śladami pójdą prawdopodobnie inne mniejsze kraje, o których, jak o nas, było dotychczas głucho.

Natomiast gruby kapitał film niemy przestał uważać za interes: Buster Keaton, Harold Lloyd, Glyn Trion i inni komicy dali się namówić do *talkies*. Gdyby to było prawdą, oznaczałoby niepowetowaną stratę, stwierdzałoby bowiem bezwzględne niezrozumienie najprostszych wymagań filmu, jako sztuki wogóle.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na środę, dnia 6-go b. m.:

212,2 kc WARSZAWA 1411,7 m

11.58—12.05 Sygn. czasu.
12.05—13.10 Koncert gramof.
13.10 Kom. met.
15.00 Kom. gosp.
15.20 Przegląd polityki międzynar.
15.45 Kom. harc.
16.15 Wędrówka po krainie Wschodzącego Słońca.
16.45—17.15 Koncert gramof.
17.15 W młynach papierniczych Owernji.
17.45 Koncert popularny.
18.45 Rozmaitości.
19.10 Skrzynka poczt. - rolnicza.
19.25—19.40 Muzyka gramof.
19.40 Radjokronika.
19.58—20.00 Sygnał czasu.
20.00 Program.
20.15 Książę malarzy.
20.30 Koncert solistów.
21.10 Kwadrans literacki.
21.15 D. c. koncertu.
22.10 Feljeton p. t.: Biały kacyk Eduardo.
22.25 Ostatnia fala.
22.35 Kom. P. A. T.
23.00—24.00 Muzyka tan.

959 kc KRAKÓW 312,8 m

11.58—12.05 Sygnał czasu.
12.05—15.10 Transm. z Warsz.
16.15—16.45 Audycja dla dzieci.
16.45—17.15 Transm. z Warsz.
17.15—17.40 Z Rosji Sowieckiej.
17.45 Transm. z Warsz.
18.45 Rozmaitości.
19.10 Transm. z Warsz.
19.25—19.50 Odczyt p. t.: Z książek niemieckich.
19.58—20.00 Sygnał czasu.
20.00—20.05 Program.
20.15—24.00 Transm. z Warsz.

896 kc POZNAŃ 334,8 m

13.00—13.05 Sygnał czasu.
13.05—14.00 Koncert gramof.
14.00—14.15 Giełda.
14.15—14.30 Kom. gospodarczy.
17.15—17.45 Audycja dla dzieci.
17.45—18.45 Koncert popul.
18.45—19.05 Nadprogram.
19.05—19.25 Silva rerum
19.25—19.45 Pogadanka franc.
19.45—20.05 Kronika Tyg. Radj.
20.05—20.30 Odczyt p. t.: Dwie tradycje i ich rewizje.
20.30—22.00 Wieczór operetkowy.
22.00—22.15 Sygnał czasu.
22.15—22.45 Radjografja.
22.45—24.00 Muz. taneczna.

734 kc KATOWICE 408,7 m

11.58—12.05 Sygnał czasu.
12.05—13.00 Koncert gramof.
16.00—16.15 Kom. gospodarczy.
16.15—16.45 Audycja dla dzieci.
16.45—17.15 Koncert gramof.
17.15—17.45 Postacie kobiece w dziełach Żeromskiego.
17.45—19.45 Koncert z Warsz.
18.45—19.10 Rozmaitości, program.
19.10—19.20 Kom. Dyr. Kolei Państwowych.
19.20—19.45 Z podróży po Skandynawji.
19.45—19.55 Kom. sport.
19.58—20.00 Sygnał czasu.
20.00—20.05 Kom. Zw. Mł. Pol.
20.05—20.30 Życie polskie w dawnych wiekach.
20.30—21.10 Koncert.
21.10—21.25 Kwadrans lit. z Warszawy.
21.25—22.10 D. c. koncertu.
22.10—22.35 Feljeton z Warsz.
22.35—23.00 Kom. P. A. T.
23.00 Skrzynka pocztowa.

779 kc WILNO 385 m

11.55—12.05 Transm. z Warszawy.
12.05—13.10 Poranek muzyczny.
13.10—13.20 Transmisja z Warsz.
15.40—16.00 Program.
16.00—16.15 Kom. organ. społ.
16.15—17.00 Transm. z Warsz.
17.00—17.25 Aud. dla dzieci.
17.25—17.45 Niespodzianka.
17.45—18.45 Transm. z Warsz.
18.45—19.05 Kwadrans akad.
19.05—19.30 Aud. wesoła.
19.30—19.45 Kurs. włoskiego.
19.45—20.05 Program, sygnał czasu z Warsz.
20.05—20.30 O poetach kwadrygi.
20.30—24.00 Transm. z Warsz.

ZAGRANICZNE

19.00 Budapeszt. Aida — opera Verdiego.
20.00 Berlin. Koncert symf.
20.00 Praga. Koncert symf.
20.00 Sztutgart. Die schöne Lau, opera fantast.
20.00 Wieden. Koncert Emila Sauera.
20.30 Medjolan. Łucja z Lammermooru — opera Donizettiego.
20.30 Bern. Wyprawa do Ziemi Ognistej — wesoła sztuka Wellsa.
21.00 Langenberg Starochińskie komedje miłosne.
21.00 Lipsk. Koncert kameralny.
21.00 Daventry. 5 GB Calling — radjokabaret.
21.02 Rzym. Andrea Chenier — opera Giordana.
22.35 Londyn. Karnawał — historja z dziejów Londynu przedwojennego.

TEATRY STOŁECZNE

TEATR WIELKI. — Dziś, we wtorek *„Pajace"* z występem gościnnym świetnego barytonisty polskiego p. Zygmunta Zaleskiego w partji Tonia. Przedstawienie uzupełni efektowny wschodni balet „Szeherezada".

TEATR NARODOWY. — Dziś i codziennie doskonała komedja Adolfa Nowaczyńskiego *„Wiosna Narodów w cichym zakątku"* w świetnym zespole.

TEATR NOWY. — Daje codziennie komedję Szaniawskiego *„Adwokat i róże"*, która w sezonie ubiegłym osiągnęła sukces niebywały w teatrach dramatycznych.

TEATR LETNI. — Dziś i dni następnych arcyzabawna krotochwila Kazimierza Wroczyńskiego *„Wywczasy donżuana"*.

TEATR POLSKI — gra codziennie hucznie oklaskiwaną komedję paryską *„Pan Topaz"* z Maszyńskim, Samborskim i Milą Kamińską na czele doskonałego zespołu.

TEATR MAŁY. — Dziś i jutro cieszącą się dużem powodzeniem komedja Molnera *„Olimpja"*.

Nieboska komedja

na scenie niemieckiej

Z okazji wystawienia w teatrze w Gera arcydzieła Zygmunta Krasińskiego **Nieboska Komedja**, pisma niemieckie poświęcają autorowi i samej sztuce liczne wzmianki.

Berliner Tageblat pisze:

Dzieło to stanowi wyznanie wiary Zygmunta Krasińskiego. Przedstawia on w niem walkę arystokracji i proletarjatu o „prawdziwą ludzkość". Walka ta znajduje swe echo w domu hrabiego Henryka, którego syn traci wzrok, a żona dostaje pomieszania zmysłów. Z tych powodów hrabia Henryk podejmuje walkę z ludem.

Trudno osądzić, jaki wpływ na treść dzieła miał tłumacz Cokor, gdyż potrzebaby znać język polski. Dialog jest przepiękny i pełny sił, dramatycznej.

Wystawienie pod kierownictwem Roberta George'a podkreśla doskonale ducha i nastrój dzieła.

Role główne znalazły doskonałych wykonawców w osobach Waltera Siegengutta i Hildegardy Grethe.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu Publiczności Warszawskiej:

Kłopotowska Bronisł., wdowa, dzieci 8, Wileńska 15. Nędza Marja, wdowa, dzieci 4, Smoleńska 9. Redko Wiktorja, wdowa, dzieci dr. 3, Siedlecka 19. Okrasa Irena, wdowa, chora, dzieci 4, Pańska 97. Trębska Regina, wdowa, dzieci drobnych 5, Ostroroga 33. Urban Marja, wdowa, bez pracy, dz. dr. 4, Hrubieszowska 10. Malowaniec Karolina, wdowa, bez pracy, dz. dr. 4, Bugaj 18. Przyłuska Apolonja, wdowa, dzieci dr. 5, N. Miasto 27. Ignatowicz Konstanty, chory, żona, dz. dr. 4, Miodowa 20.

Ofiary stałe:

JW. Br. Gozdawa-Jackowski	25.00
JW. Hr. Ordynat Zamoyski	25.00
JW. P. Gerlach	15.00
JW. Baron Kronenberg	15.00
Z Wydziału ofiar Kur. Warsz.	120.00
WP. Sikorska	5.00
WP. Boboli	15.00
WP. Kwiecińska	10.00
WP. Zalescy	10.00
WP. Rylowa	25.00
WP. Zamojska	5.00
Bezimiennie	3.00
Bezimiennie	50.00
E. B.	5.00
	328.00

Co słychać w Warszawie?

Magistrat w opałach

Jak ratować finanse?

Odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego zarządu związku miast polskich pod przewodnictwem prezydenta miasta, p. inż. Z. Słomińskiego przy licznym udziale członków komitetu i zarządu na którem uchwalono:

1) uznać, że należy w dalszym ciągu stać na stanowisku zarządu Z. M. P., wyrażonem w memorjale, złożonym rządowi w marcu r. b. t. j. domagać się przywrócenia miastom tych uprawnień finansowych, które odjęto im w swoim czasie na rzecz skarbu państwa. Komitet wykonawczy wyszedł z założenia, że jeżeli wówczas, ze względu na ogólną sytuację gospodarczą, nie można było szukać rozwiązania sprawy na drodze zwiększenia obciążenia ludności, tembardziej obecnie droga ta wydaje się nieodpowiednia.

2) gdyby obecna sytuacja finansowa skarbu państwa nie pozwalała na zwrócenie samorządom części dochodów przejętych od samorządów i włączonych do budżetu państwowego, w tym wypadku, ze względu na ciężką sytuację miast, zarząd Z. M. P. spodziewa się od rządu innych skuteczniejszych środków zaradczych, jak np.: ujęcie w inną formę dotychczasowych podatków, a mianowicie: rozszerzenie na całą Polskę dodatku komunalnego do państwowego podatku dochodowego, który istnieje obecnie tylko w wojew. zachodnich, zwiększenie udziału związków komunalnych w opłacie skarbowej od spirytusu przynajmniej o 1 zł. na litrze (udział związków komunalnych w tej opłacie wynosi bez zmiany 1 zł., a opłata skarbowa podniosła się w międzyczasie z 4 zł. 15 gr. do 7 zł. 50 gr.), utrzymania nadal w miastach b. Królestwa Kongresowego pobieranej dotychczas składki na pokrycie kosztów leczenia ubogich etc.

Lekkomyślni szoferzy

Surowe kary

Komisarz rządu odebrał prawo jazdy następującym kierowcom dorożek samochodowych:

1) na stałe Antoniemu Judkiewiczowi (Włochowska Nr. 12) za spowodowanie nieszczęśliwego wypadku w stanie nietrzeźwym i ucieczkę bez okazania pomocy przejechanej osobie,

2) na 1 rok Zygmuntowi Muchowskiemu (Anopol) za kierowanie taksówką w stanie nietrzeźwym i wywołanie zajścia ulicznego oraz

3) Edmundowi Hauzerowi (Wolska 15) za spowodowanie wypadku na 1 miesiąc.

Walka z brudem

Niehygieniczny przewóz mięsa

Wobec stwierdzenia, że niektóre wozy oraz samochody, przeznaczone do przewozu mięsa, nie odpowiadają wymaganiom sanitarnym, główna komisja sanitarna wydziału zdrowia magistratu zwróciła się do komisarjatu rządu z prośbą o wydanie zarządzenia w celu ogólnego sprawdzenia przez funkcjonarjuszów P. P. wszelkiego rodzaju wozów, używanych do przewozu mięsa.

Brudasy

Brak czystości w wannach

Główna komisja wydziału zdrowia magistratu zwróciła się do komisarjatu rządu z prośbą o wydanie zarządzenia, aby osoby, przebywające w łaźni parowej, przed korzystaniem z łaźni rzymskiej, ruskiej lub basenu, były obowiązane do uprzedniego gruntownego umycia się mydłem pod ciepłym natryskiem.

Nie będzie tranu

Kryzys kasy miejskiej

Wobec braku kredytów, w r. b. miejskie stacje higjeny zapobiegawczej nie będą wydawały tranu dzieciom, któremi stacje te w liczbie 7, opiekują się.

W latach poprzednich każda z tych stacji wydawała w tym czasie po 100 kg. tranu.

Żebraczki bez serca

Byle handel szedł!

Zarząd wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa magistratu uchwalił przesłać do prokuratora akta sprawy żebraczki zawodowej Marjanny Witkowskiej (Leszno 96) wobec faktu maltretowania przez Witkowską swego dziecka, używanego do żebraniny, przez kłucie szpilkami.

Witkowska będzie pociągnięta do odpowiedzialności za znęcanie się.

Wypadki

Gryzący płyn w „Colosseum".

W kinoteatrze „Colosseum" przy ul. Nowy Świat 19 zaszedł onegdaj niespodziewany wypadek podczas przedstawienia.

Zebrana licznie publiczność poczuła w powietrzu ostry, gryzący zapach, który nie pozwalał na oddychanie. Audytorjum poczęło głośno protestować, niektórzy poczęli wychodzić. W chwilę później powietrze stało się nie do zniesienia, wobec czego przedstawienie przerwano.

Wszczęte poszukiwania wykryły w kącie między ścianami słoik z cieczą, która wydzielała ową woń. Po przewietrzeniu sali i usunięciu słoika seanse wznowiono.

Wypada zaznaczyć, że warszawska PPS. ogłosiła bojkot tego kinoteatru.

Przejechani.

Na rogu ul. Opackiej i Skolimowskiej został przejechany przez auto praktykant sklepowy J. Snopek.

Na rogu Placu Zamkowego i ul. Senatorskiej została przejechana przez auto Halina Gebrasówna, doznając ciężkiego potłuczenia nóg.

Na ulicy Leszno przejeżdżająca taksówka potrąciła introligatorkę Leokadję Gajda, która doznała ogólnych potłuczeń.

Zuchwałe włamanie

Nocy ubiegłej przedostali się przez parkan przy ul. Dzikiej 61a nieznani sprawcy do zakładu kamieniarskiego Jana Fedorowskiego.

Po wyłamaniu okna dostali się do kantoru, a stąd do pracowni, gdzie skradli pasy transmisyjne, 4 ubrania robotnicze i znaczki pocztowe.

Poszkodowany oblicza straty na 2.000 zł.

Zaznaczyć wypada, że tenże zakład został przed paroma tygodniami również okradziony. Zabrano tam wówczas maszynę do pisania, maszynę do liczenia i ubrania robotnicze, ogólnej wartości 3.000 zł.

Istnieje podejrzenie, że sprawcami są mieszkańcy domu noclegowego, znajdującego się przy tejże ulicy pod Nr. 62.

Nieudana kradzież blachy

W domu przy ul. Próżnej 14, w związku z przeprowadzanem remontem dachu, blacharze złożyli na strychu zwoje nowej blachy. Gdy w sobotę rano blacharze zjawili się do pracy, zauważyli schodzącego z góry z blachą syna dozorcy tegoż domu Mieczysława Piątka, który na widok robotników, blachę porzucił. Mimo to domowego złodzieja oddano w ręce policjanta, który Piątka odprowadził do 8 komisarjatu.

Sport

ZWYCIĘSTWO PETKIEWICZA W STOKHOLMIE

Ze Stokholmu donoszą następujące dalsze szczegóły zwycięstwa Petkiewicza: Petkiewicz przybył na metę pierwszy uzyskując czas 8:53.7 sek. mając o 20 metrów za sobą Magnussona (Szwecja). Międzyczas Petkiewicza na 2.000 mtr. wynosi 5:59.4 sek. Drugie miejsce zajął Magnusson, czas 8:57.6 sek., trzeci — Lindgreń (Szwecja) 9:08.1 sek.

ZARZĄD WARSZAWSKIEGO ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO

W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zebranie Warsz. Zw. Narciarskiego, na którem wybrano nowy zarząd w następującym składzie:

Przewodniczący — por. Trzepałko, członkowie zarządu — pp.: Heinrich, Pawłowski, Paszkiewiczówna, Morstinkiewicz i Pnichowiecka. Z urzędu wchodzą z ramienia Pol. Zw. Narciarskiego inż. Schiele i Muszałówna.

Dnia 17 b. m. odbędzie się w lokalu Kasyna Garnizonowego wieczór propagandowy, połączony z wyświetlaniem filmu narciarskiego. Pozatem polecono p. Heinrichowi opracowanie podręcznika narciarskiego.

NAJWYBITNIEJSI SPORTOWCY NIEMIEC

Mistrz niemiecki Küppers osiągnął w pływaniu 100 mtr. nawznak czas 1:00, co stanowi nowy rekord europejski.

— Barany, świetny pływak węgierski, ustanowił na zawodach w Monachjum nowy rekord europejski 100 mtr. st. dow. w czasie 58.6 sek. W Stuttgarcie Barany pobił rekord węgierski na 200 mtr. st. dow., uzyskując czas 2 m. 19,4 sek.

NOWE REKORDY PŁYWACKIE

Złote medale od niemieckiej prasy sportowej otrzymali jako najwybitniejsi sportowcy Rzeszy niemieckiej Fryderyk Morzik, zwycięsca lotu awionetek dokoła Europy, Helena Mayer, najlepsza florecistka Europy i Maks Schmeling, kandydat do tytułu mistrza świata wszystkich wag.

Wieści z kraju?

POŻAR fabryki azbestu

Łódź, 4 listopada. — Wczoraj w godzinach popołudniowych spłonęła tu większa fabryka wyrobów gumowych i azbestowych pod firmą „Leonowit". Z powodu nagromadzenia w fabryce dużej ilości materjałów łatwopalnych pożar rozszerzał się tak szybko, że wszelki ratunek okazał się niemożliwy.

Pożar wybuchł skutkiem nieostrożności robotników zajętych czyszczeniem kotła. (PAT.).

KRYJÓWKA PRZEMYTNIKÓW.

Wilno, 4 listopada. — W pobliżu wsi Osoczewo w rejonie Filipowa wykryto wielką kryjówkę przemytniczą. Kryjówka ta znajdowała się pod ziemią. Wydobyto z niej dwie skrzynie spirytusu, 2 beczki konjaku, 4 worki z manufakturą i jeden worek skórek karakułowych. Jest to jeden z większych przemytów, jakie w ostatnim czasie wpadły w ręce władz bezpieczeństwa.

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Trzebinia, 4 listopada. — Samochód, przejeżdżający przez Trzebinię na zakręcie drogi koło kopalni „Zbyszek", w czasie wymijania furmanki najechał na stos kamieni i wpadł do rowu, skutkiem czego osoby jadące samochodem wypadły, doznając poważnych obrażeń. Szofer Bronisław Rejdysz oraz pasażerowie: Fr. i W. Słowikowie z Krakowa, J. Mazurkiewicz z Bronowic i Rudolf Fiastabus z Bugaju w poważnym stanie zostali przewiezieni do szpitala.

STRZAŁY NA CMENTARZU

Tarnopol, 4 listopada. — W związku z rocznicą zamachu Rusinów na Lwów w niedzielę wieczorem przyszło do groźnego starcia na cmentarzu w Tarnopolu, z powodu śpiewania pieśni artypaństwowych przez tłum Ukraińców, który zebrał się na grobach poległych Rusinów.

Publiczność polska, znajdująca się w tej chwili na cmentarzu wyraziła oburzenie, a obecny syn starosty zawezwał do zaprzestania pieśni. Wystąpienie to publiczność polska powitała oklaskami.

Mimo trzykrotnego wezwania Ukraińcy nie przestali śpiewu. Wówczas przedstawiciel władzy wezwał policję, której wydał polecenie opróżnienia cmentarza.

W tej chwili padły strzały ze strony Ukraińców. Na odgłos strzałów obecny na cmentarzu oddział strzelców pośpieszył na miejsce. Dzięki energicznej akcji policji udało się zajście zlikwidować. (AW).

ŚWIĘTOKRADZTWO

Garwolin, 4 listopada. — W kościele parafjalnym w Rykach, pow. garwolińskiego zauważono kradzież pieniędzy ze skarbonek, które zostały otwarte za pomocą jakiegoś ostrego narzędzia. Złoczyńca napełnił skarbonki różnemi rupieciami, a nawet banknotami markowemi wycofanemi z obiegu. Wysokości sumy skradzionej nie zdołano ustalić, gdyż skarbonki nie były kontrolowane od kilku lat. W okradzionych skarbonkach znaleziono niezabraną kwotę 40 zł. i 76 gr. (AW.)

KOMUNISTA NA CMENTARZU

Dąbrowa Górnicza, 4 listopada. — W dniu Wszystkich Świętych, gdy na cmentarzu w Dąbrowie Górniczej znajdowało się wiele osób zjawił się w pewnej chwili poseł komunistyczny Kieruzalski, usiłując wygłosić przemówienie agitacyjne nad grobem dwuch komunistów Hajczyka i Pilarczyka. Na przemówienia te nie pozwoliła policja, oraz znajdująca się na cmentarzu publiczność, która chciała nawet pobić niefortunnego mówcę. (AW.).

CZTERY LATA WIĘZIENIA

Na uczniów gimnazjum białoruskiego

Baranowicze, 4 listopada. — Sąd okręgowy w Baranowiczach rozpatrywał sprawę b. uczniów gimnazjum białoruskiego w Wilnie, Pasynki i Kabuszki, którzy zostali usunięci z gimnazjum za potajemną propagandę komunizmu, a po usunięciu wstąpili do T-wa szkoły białoruskiej, gdzie już całkiem jawnie zajęli się propagandą komunizmu. Obaj kierowali robotą wywrotową na terenie powiatów baranowickiego i nieświeskiego. Śledztwo i rewizje wykazały całkowitą winę oskarżonych. Sąd, po zbadaniu świadków i dowodów, skazał obu podsądnych na 4 lata ciężkiego więzienia każdego. (PAT.).

GIEŁDA

WALUTY I DEWIZY:

Dol. St. Zjedn. 8.90 i pół; Belgja 124.74; Holandja 359.94; Londyn 43.50 i pół; Nowy Jork 8.89 i trzy czwarte; Paryż 35.13 i pół; Praga 26.41; Szwajcarja 172.83; Stokholm 239.49; Włochy 46.72; Wiedeń 125.41.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.90 i trzy czwarte. Rubel złoty 4.63 i jedna czwarta. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 2.63. Gram czystego złota 5.9244.

W obrotach międzybankowych: Berlin 213.26, Gdańsk 173.95, Nowy Jork 891.72 i pół (100 dolarów, kabel).

PAPIERY LOKACYJNE

7 proc. poż. stabilizacyjna 88.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 118.50 — 118.25 — 119.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 62.00 — 64.00 — 63.00; 5 proc. konwersyjna 50.25; 6 proc. poż. dolarowa 80.50; 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy 47.00; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 69.00 — 68.75; 8 proc. L. Z. m. Łodzi 61.00 — 60.50; 10 proc. m. Siedlec 68.25 — 68.00 — 68.25; 6 proc. oblig. VI poż. konw. m. Warszawy 1926 r. 50.25.

AKCJE:

Bank dyskontowy 127.00; Bank handlowy 118.00; Bank Polski 166.00 — 168.00; Bank Zw. sp. zar. 78.50; Siła i Światło 106.00 — 105.50; Firley 48.50; Węgiel 70.00; Lilpop 28.50 — 29.00; Modrzejów 18.50 — 18.75 — 18.25; Norblin 89.00; Starachowice 22.00; Zieleniewski 82.00; Haberbusch 106.00.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE POLSKĘ

GDZIE KUPOWAĆ W WARSZAWIE?

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) układ 6 szpaltowy 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej.
Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

Redaktor odpowiedzialny: Redaktor: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).